Nr. 141 (929). Warszawa, Czwartek 27 Maja 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
Zagranicą „ „ 75.—

OGŁOSZENIA
Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 170-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Rada Naczelna P. P. S.

Pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Naczelnej P. P. S. odbędzie się w sobotę, 12-go czerwca o godz. 11-ej rano w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych. Porządek dzienny: 1) Wybory C. K. W., 2) Wnioski przekazane Radzie Naczelnej przez Kongres. Wszyscy proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Po Zjeździe.

Zjazdy N. P. S. mają zwykle taki przebieg: ostro ścierają się zdania i kierunki, grają temperamenty, nieraz wybuchają namiętności i wtedy na sali wre i kipi. Ale ostateczne zwycięstwo odnosi — wspólna, jednocząca idea. Burzliwe obrady kończą się przyjęciem wniosków, które zadowalają jeżeli nie wszystkich, to ogromną większość towarzyszy. P. P. S. jest partją czynu, czyn wymaga jedności — i to odbija się na postanowieniach Zjazdów, to sprawia, że dyskusyjne spory nie rozpędzają uczestników w różne strony, lecz sprowadzają ich w końcu na jedną platformę. Do Zjazdów P. P. S. można śmiało zastosować zdanie: niema tu zwycięzców i zwyciężonych— jest tu wielka rodzina solidarnych bojowników o lepsze Jutro, którzy, spierając się z sobą o najlepsze metody, szczęśliwie odnajdują wspólne drogi. Taki też był charakter ostatniego Zjazdu.

Dwie najważniejsze sprawy górowały nad innemi: przyjęcie nowego programu i nakreślenie wskazań polityczno - taktycznych na dziś i na najbliższą przyszłość.

Co do programu, to jeszcze na poprzednim Zjeździe, krakowskim, toczyły się o niego zasadnicze spory. Były dwa kierunki, z których jeden opowiadał się za rzetelną ideą P. P. S.-ową, za socjalizmem rewolucyjnym, ale demokratycznym — drugi „bolszewizował“ i zalecał „sowieckie“ wzory myśli, czynu i organizacji. Pierwszy kierunek miał ogromną większość, ale i drugi skupił dość pokaźne grono zwolenników. Na obecnym Zjeździe nie było tej rozterki ideowej. Zaledwie jeden tow. wystąpił z koncepcją, wzorowaną na bolszewiźmie — pozostał jednak zupełnie odosobniony. Dyskusja dotyczyła nie przewodnich zasad, lecz kilku punktów, co do których panuje istotnie niemały zamęt pojęć („bezpośrednia“ walka o socjalizm, „dyktatura proletarjatu“). Wiadomo, jak trudno rozstać się z frazesami, które są na ustach wszystkich, a mają wygląd najświeższej mody. Łatwo jednak było przekonać wszystkich uczestników Zjazdu, że w programie nie powinno być niejasnych i wieloznacznych pojęć, nie powinno być zapożyczeń frazeologicznych, niezgodnych z całą treścią i wysłowieniem programu. Zaszedł fakt znamienny, że tow., który miał przemawiać przeciw programowi (jako mówca generalny) — oświadczył się za przyjęciem programu bez zmian. Program przyjęto jednogłośnie.

Sprawa polityczno - taktyczna o wiele większe nastręczała trudności i wywołała też żywą, czasem namiętną dyskusję. Właściwie jednak spór toczył się nie o wskazania, polityczne wogóle, lecz tylko o jedno z nich: o **udział socjalistów w Rządzie koalicyjnym.**

Tezy referenta, dotyczące wojny i pokoju oraz stosunku do Sejmu, przyjęto **jednogłośnie.**

Zjazd podkreślił niebezpieczeństwa, wynikające z przedłużającej się wojny, potępił politykę Rządu, który nie chciał zawrzeć pokoju, i uroczyście stwierdził dążenie polskiego ludu pracującego do zawarcia niezwłocznego pokoju, opartego na porozumieniu i na niepodległości narodów.

Zjazd wystąpił przeciwko obecnemu Sejmowi i wyraził żądanie, aby ten Sejm jaknajrychlej ustąpił miejsca nowemu. Zarazem Zjazd sformułował najbliższe zadania polityki sejmowej, odpowiadające najpilniejszym potrzebom dzisiejszej chwili: **pokój demokratyczny, konstytucja demokratyczna z Sejmem jednoizbowym, — sekwestr artykułów pierwszej potrzeby, — wykonanie reformy rolnej w sposób korzystny dla bezrolnych i małorolnych,— reformy społeczne w interesie klasy robotniczej.**

Pięć tych punktów to program akcji natychmiastowej, to program na dzień dzisiejszy i na najbliższą chwilę. Żadna ze spraw, w tych punktach zawartych, nie cierpi zwłoki. I jedynie taki program, energicznie i stanowczo w życie wprowadzony, może wyprowadzić Polskę z tego chaosu i z tego bagna, w którem ugrzęzła.

Zjazd przyjął jednogłośnie te wskazania i upoważnił także posłów socjalistycznych, aby dla osiągnięcia tych najbliższych zadań weszli w kontakt z innemi ugrupowaniami sejmowemi, z wyłączeniem, rozumie się, Narodowej Demokracji i grup jej pokrewnych.

Na tej podstawie i jedynie na tej podstawie mogłaby się utworzyć większość sejmowa o charakterze demokratycznym, zdolna do przeciwstawienia się reakcji i do jakiejś konsekwentnej polityki państwowej.

Aż do tej linji Zjazd szedł zgodnie i jednomyślnie. Ale rozdwoił się w sprawie, która wszędzie zresztą rozdwaja obóz socjalistyczny, mianowicie w sprawie ewentualnego udziału socjalistów w Rządzie koalicyjnym.

Zauważyć tu należy, że na Zjeździe nie spierano się o to, czy wogóle socjalistom nie wolno brać udziału w Rządzie koalicyjnym. Wprawdzie niektórzy towarzysze tak zasadniczo stawiali sprawę, nagół jednak zwolennicy wniosku Krakowskiej Rady Robotniczej byli zdania, że w pewnych warunkach czynić to wolno, a nawet należy. Utrzymywali tylko, że obecnie nie widzą możności, aby socjaliści przez wejście do Rządu mogli istotnie osiągnąć to, czego chcą, zwłaszcza pokój demokratyczny, że charakter stronnictw sejmowych, takich np. „witosowców“, a tembardziej „skulszczyków“ nie daje tu żadnej nadziei ani gwarancji i t. p. Za najważniejszą przeszkodę do utworzenia Rządu demokratycznego, w którymby socjaliści w pewnych warunkach mogli uczestniczyć — tow. ci uznawali obecny skład Sejmu. Wątpliwym korzyściom parlamentarnym tow. ci przeciwstawiali straty agitacyjne, osłabienie wpływu partji na masy.

Nikt nie odmówi wagi tym argumentom, które też oddziałały na Zjazd i pozyskały dla wniosku krakowskiego większość głosów. Ale tkwiło w tem także nieporozumienie: ci, którzy mówili o rozważeniu sprawy uczestnictwa w Rządzie, mieli na myśli nie „dzisiejszą sytuację polityczną“, lecz wybrnięcie z dzisiejszej sytuacji politycznej, stworzenie nowej sytuacji politycznej. Postawienie wyżej wymienionych żądań na chwilę najbliższą i nawiązanie w tym celu kontaktu z innemi grupami sejmowemi miało być właśnie sprawdzianem, czy sytuacja taka da się wytworzyć. W myśl wniosku tow. Perla socjaliści nie inaczej mogliby wstąpić do Rządu jak dla faktycznego, niezwłocznego robienia pokoju, nie zaś dla kłócenia się o Borysów, dla utworzenia Sejmu jednoizbowego i t. p.

Przyjęcie rezolucji krakowskiej było tylko wyrazem negowania „obecnej sytuacji politycznej“, ale nie mogło zaspokoić dążenia, aby szukać wszelkich dróg dla wyjścia z tej sytuacji i praktycznego urzeczywistnienia naszych najbliższych zadań sejmowych.

Głosujący za rezolucją krakowską byli radzi, że utrzymali partję na drodze zasadniczej opozycji i powstrzymali ją od „hazardu“ parlamentarnego w niejasnej sytuacji politycznej. Ale wielu z nich nie mogło się oprzeć wrażeniu, że zwycięstwo to nie jest rozstrzygnięciem trudności politycznych, że nie jest dostateczną odpowiedzią na palące sprawy dnia dzisiejszego i jutrzejszego, że może osłabić realny wpływ partji na bieg życia politycznego.

I oto, gdy już zdawało się, że Zjazd podzielił się w tej sprawie polityczno-taktycznej na dwa obozy — znalazło się wyjście kompromisowe przez przyjęcie wniosku tow. Czapińskiego, jako uzupełnienia wniosku krakowskiego. Przez przyjęcie wniosku krakowskiego Zjazd wyraził niechęć do uczestniczenia w Rządzie i negacyjny stosunek do obecnej sytuacji politycznej i obecnego Sejmu. Przez przyjęcie wniosku tow. Czapińskiego umożliwił pozytywne dążenie do zmiany tej sytuacji, nie wyłączając nawet udziału w Rządzie, gdy konieczność tego stanie się zupełnie wyraźną i niewątpliwą.

W ten sposób znowu nie było „ani zwyciężonych ani zwycięzców“, a przez kompromis osiągnięto praktyczny cel, polegający na tem, aby partja w każdej sytuacji mogła używać właściwych środków działania i aby nie było zarzutu, że zaniedbała czegokolwiek dla poprawy nieznośnych stosunków.

XVII-ty Zjazd P. P. S. stwierdził, że partja ma jasną myśl teoretyczną, że umie przezwyciężyć trudności praktycznej polityki i że, pomimo wszystkie rozbieżności, mocno jest spojona jednością myśli i czynu.

XVII Kongres P. P. S.

DYSKUSJA PROGRAMOWA.

W imieniu Komisji programowej złożył sprawozdanie tow. Niedziałkowski.

Komisja programowa przyjęła projekt C. K. W. z niewielkiemi zmianami. Cały program składa się z trzech części. Dział pierwszy zawiera ogólną charakterystykę P. P. S. Część druga przedstawia rozwój kapitalizmu i ruchu robotniczego, stosunek między kapitałem a pracą. Wojna wstrząsnęła życiem całej ludzkości i obecnie toczą się walki o całkowitą zmianę ustroju społecznego—program uwzględnia zmiany, zaszłe w stosunkach społecznych i państwowych podczas ostatnich sześciu lat, ale nie idzie śladem marzeń i złudzeń, nie zajmuje się czczem proroctwem.

Jedno z najbardziej spornych zagadnień—demokracja czy dyktatura — rozwiązuje program w ten sposób, że stanowczo, bez niedomówień, jasno i dobitnie **oświadcza się za demokracją.** Idea dyktatury proletarjatu została przekreślona w ciągu ostatniego roku. Na przykładzie Rosji przekonaliśmy się, że dyktatura proletarjatu nie jest formą władzy mniejszości nad większością, ale systemem rządzenia przemocą, przez stosowanie środków represyjnych, zniesienie swobód politycznych, bezwzględny ucisk i gwałt. Socjalizm — to wolność, a dyktatura proletarjatu w Rosji doprowadziła do dyktatury jednej partji, grona przywódców, oligarchji partyjnej.

Będąc przeciwnikami „dyktatury proletarjatu“, nie poddając się frazeologji rewolucyj-

nej, nie uważamy jednak, że należy czekać aż zupełnie zniknie drobna własność i staną naprzeciw siebie dwie tylko klasy: proletarjat i kapitaliści. Już teraz trzeba zjednać dla socjalizmu pośrednie klasy — bezrolnych i małorolnych, inteligencję pracującą; nie można odpychać chłopstwa — trzeba pójść na pewne ustępstwa i pokierować sprawą w ten sposób, by ziemia nie została rozdrapana przez bogatych chłopów, ale, by przypadła bezrolnym i małorolnym.

Wreszcie część trzecia traktuje o bezpośrednich zadaniach na najbliższą przyszłość: utrwaleniu niepodległości, utworzeniu prawdziwego związku narodów, stopniowem uspołecznieniu środków produkcji, ugruntowania demokracji i t. p. Mówca proponuje przyjęcie programu w brzmieniu, ustalonem przez Komisję programową.

Tow. dr. Pragier poświęcił swe przemówienie omówieniu spraw gospodarczych i polityki społecznej. Proletarjat przed wojną zajmował pozycję obronną, obecnie dąży do ujmowania w swe dłonie administracji, do budowania podstaw nowego ustroju.

Kapitalizm zbankrutował. Produkcja przestała się opłacać; daleko zyskowniejszą jest wymiana tej ograniczonej ilości dóbr, jakie zostały na rynku. Nie jest to pasek — jest to handel powojenny, objaw charakterystyczny dla obecnego okresu schyłku kapitalizmu. Walutowe stosunki uniemożliwiają wymianę międzynarodową, i dobra waluta stała się klęską niektórych państw, jak Szwajcarja, podczas gdy niski stan waluty prowadzi do ruiny inne. Kapitalizm przechodzi ciężką chorobę, która stać się może śmiertelną i spadkobiercą będzie proletarjat. Niektóre gałęzie już dojrzały do uspołecznienia; inne zmierzają do tego szybkiemi krokami. Zadanie proletarjatu polega na przygotowanie tych zasadniczych reform ustroju społecznego i jego przebudowy. W myśl swoich wywodów odczytał mówca rezolucję.

Tow. prof. Heryng zgłosił rezolucję, w której stwierdza, że proletarjatowi brak wykwalifikowanych kierowników produkcji. Brak ten fatalnie odbić się może na akcji uspołecznienia i spowodować może niepowodzenia w opanowaniu aparatu wytwórczego. Rezolucja domaga się stworzenia instytucji kształcących administratorów, kierowników i organizatorów z pośród klasy robotniczej, by nie pójść do Kanossy, jak to robili bolszewicy, i ratować produkcję przy pomocy fachowców ze sfer burżuazyjnych.

Tow. Dietrich w swem przemówieniu uzasadnił konieczność zwołania w okresie rewolucyjnym konstytuanty robotniczo - włościańskiej, a tow. **Baraniecki** wystąpił w obronie rezolucji okręgu siedleckiego i polemizował z referentem; przemawiali również tow. tow.: **Waler, Woszczyńska i Haecker**, który podniósł wysoką wartość programu.

Po przemówieniu tow. Baranieckiego wysłuchano generalnych mówców. Mówca przeciw—tow. **Drobner**, oświadczył się całkowicie za projektem programu Komisji i przeciwko rezolucjom tow. Ditricha i Baranieckiego.

Jako generalny mówca, za programem wystąpił **tow. Perl**, autor projektu programu, uchwalonego przez C. K. W. Mówca stwierdza, że na obecnym kongresie rozbrzmiewają jeszcze słabe echa walki programowej pomiędzy opozycją a większością na zeszłorocznym kongresie w Krakowie — w rezolucji tomaszowskiej i wykładzie tow. Ditricha. Nie będzie oponował, bo Zjazd to nie akademja, gdzie się szuka dowcipnych sposobów dojścia do władzy; program tow. Ditricha podobny jest trochę do bolszewickiego, ale jeszcze gorszy.

Na podstawie przywileju klasowego, proponowanego przez tow. Ditricha, w postaci konstytuanty robotniczo - włościańskiej, nie można budować ustroju socjalistycznego. Żaden ruch rewolucyjny nie stał na tej podstawie. Rewolucja francuska dlatego miała tak olbrzymie skutki i utrwaliła grunt pod panowanie burżuazji, że rwąca się do władzy burżuazja zjednała sobie chłopa, a nie dlatego, że zastosowano system teroru, który pod względem politycznym doprowadził do reakcji.

Robotnicy francuscy, kiedy pochwycili w r. 1871 władzę w Paryżu, nie ogłosili, że wyłączają od władzy inne klasy. Ogłoszono powszechne wybory do komuny, bez żadnych wyjątków.

„Dyktatura proletarjatu" jest rozumiana teraz różnie, jak komu się podoba. Ale skonfrontujmy ja z rzeczywistością w Rosji. Tam doprowadziła do „komisarodierżawja". Bolszewicy oderwali się od pnia socjalizmu i doszli do czerwonej biurokracji. A w dziedzinie gospodarczej rządy bolszewickie skończyły się na panowaniu jednostek. Nieprzystosowanie się do warunków życiowych zrodziło dyktaturę nad życiem, zamiast samorządu robotniczego mamy — biurokrację.

Bolszewicy steroryzowali proletarjat i przygotowali dla kapitalistów potulnego robotnika, który w ustroju bolszewickim przyzwyczajony został do tego, że za strajk czeka go kula, a za świętowanie 1 maja — zesłanie. Dla przeciwstawienia się państwom burżuazyjnym, li tylko dlatego, żeby w Rosji wyglądało inaczej, niż na całym świecie, złamano i zniesiono święto 1 maja — kazano robotnikom zamiatać ulice, ale za to w Wielką Noc cała Moskwa rozbrzmiewała potężnem echem dzwonów cerkiewnych!

W przejściowym ustroju burżuazja spełniać musi pewne funkcje społeczne; jeśli musi żyć i pracować, musi mieć głos w życiu publicznem. Najpierw bolszewicy odebrali głos burżuazji, a potem i socjalistom — pozostali sami komuniści.

Demokracja, to nie tylko forma rządów. To jednocześnie prawo kontroli i krytyki przez całe społeczeństwo, bo władza niekrępowana i nieograniczona demoralizuje. Cóż by powiedział tow. Ditrich, gdyby posłowie socjalistyczni wbrew uchwale kongresu wstąpili do Rządu koalicyjnego? (Śmiech i oklaski).

Niektórzy towarzysze używają frazesu „bezpośrednia walka o socjalizm" — jest to frazes bez znaczenia i przypomina okrzyki, wznoszone po każdym kongresie niem. - soc. dem. przez Szajdemana: „Es lebe die soziale Weltrewolution"! Bezpośrednia walka o socjalizm w pojęciu pewnych towarzyszy oznaczać może rewolucję zbrojną, a w pojęciu tow. Woszczyńskiej walkę o równouprawnienie kobiet! Staraliśmy się unikać pojęć, które każdy tłumaczy po swojemu. „Rada gęba, kiedy pan śpi" — a my nie chcemy, aby program spał! (Oklaski).

Wszelki rząd opiera się na większości, świadomej czy nieświadomej. Nawet władza despotyczna trzyma się z powodu bierności większości społeczeństwa, która poddaje się tej władzy bez oporu. Władza w ustroju socjalistycznym opierać się winna na większości świadomej, twórczej, bo na tej podstawie można będzie tworzyć nowy ustrój.

Socjalizm bez wolności — nie daje się rozumieć, a w Rosji niema życia politycznego, niema wolności.

Domagamy się demokracji nietylko w stosunkach wewnętrznych, żądamy niepodległości dla wszystkich narodów i demokracji w stosunkach międzynarodowych.

Nie uganiamy się za modą, ale idziemy za rozpędem czasu, pod sztandarem zniesienia przywilejów, równości i wolności dla wszystkich. (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Po kilku słowach referenta **tow. Niedziałkowskiego**, który w zupełności zgodził się z wywodami tow Perla i stwierdził, że przedstawiony program jest programem socjalizmu rewolucyjnego i demokratycznego. Zjazd odrzucił wszystkie poprawki i jednogłośnie, jak już donosiliśmy, przyjął projekt w brzmieniu ustalonem przez komisję programową.

* * *

PLEBISCYTY.

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim.

Naprężona sytuacja na Śląsku Cieszyńskim nie pozwoliła wielu delegatom przyjechać na Kongres m. in. tow. dr. Kunickiemu, wyznaczonemu przez C. K. W. na referenta w sprawie plebiscytów.

W zastępstwie tow. Kunickiego referował tow. **Pytlik**. Mówca stwierdził, że robotnicy polscy na Śląsku Cieszyńskim chcą należeć do Polski i tę wolę swą wyrazili jeszcze 5 listopada 1918 roku, kiedy ustalono granice polsko - czeską, sięgającą po Ostrawicę. Po kinferencji 5 listopada Czesi zmienili front i orzekli, że Śląsk musi należeć do Czech, bo go Konferencja międzynarodowa przyznała im. Na korzyść Czechów działał również Komitet Paryski, i zgodził się na oddanie pod okupację czeską 40 gmin polskich.

Czesi w poczuciu bezkarności, zanim jeszcze pertraktacje zostały ukończone, napadli na Bogumin i pomimo dzielnej obrony górników utrzymali się w nim. Nastąpiły pamiętne wypadki styczniowe 1919 r. i zdrada polityków polskich w Paryżu, którzy zgodzili się na „linję Dmowskiego". Ludność polska 40 gmin w najokropniejszych warunkach musiała walczyć o swój byt i zachowanie zawodowych, kulturalnych i oświatowych instytucji polskich. Wszelkie próby porozumienia, wszelkie propozycje pokojowego załatwienia sporu granicznego odrzucone były przez Czechów.

Ten okropny stan na terenie okupowanym przez Czechów trwał do lutego 1920 r. kiedy zwierzchnią władzę nad Śląskiem Cieszyńskim objęła komisja koalicyjna. Ludność polska odetchnęła z ulgą, sądzono, że nareszcie ustaną szykany czeskie i przeprowadzony zostanie prawidłowy plebiscyt, który niewątpliwie wypadnie na korzyść Polski. Nadzieje te jednak okazały się płonne. Komisja koalicyjna pozostawiła czeską żandarmerję, puszczała płazem gwałty Czechów i niejednokrotnie dawała dowód swej stronniczości. Na wiecu w Orłowej dopuszczono do dzikich gwałtów nad górnikami polskimi. W Polskiej Ostrawie Czesi, bez przeszkód ze strony załogi francuskiej, pobili posła tow. Regera. Celem pozbycia się najdzielniejszych przywódców robotników polskich, zaczęli masowo wydalać ich z pracy, starali się zupełnie rozbić związki zawodowe robotników polskich i organizacje polityczną. W tej niecnej robocie żywy udział brali, niestety i socjaliści czescy. (Okrzyki: hańba!).

Czesi coraz więcej rozzuchwalali się, przy zupełnej bierności władz koalicyjnych. Bojówki ich zaczęły grasować po całym kraju i terroryzowały ludność polską. Teraz nawet socjaliści czescy przyszli do przekonania, że wskutek gwałtów czeskich kwitnący kraj został pogrążony w stan anarchji, ale już nie są w stanie powstrzymać rozzuchwalonych band i przeszkodzić walce, która na dobre rozgorzała.

Na Śląsku Cieszyńskim sytuacja obecnie wygląda, jak na froncie wojennym; plebiscyt w takich warukach staje się niemożliwym. Rząd polski, który z karygodną obojętnością przyglądał się wszystkiemu, co się dotychczas działo na Śląsku, powinien wreszcie energicznie przemówić, zażądać zmiany stronniczej komisji koalicyjnej, ewentualnie użyć bardziej energiczych środków, jeżeli interwencja u koalicji pozostanie bez skutku. (Oklaski).

Plebiscyt na Górnym Śląsku.

Referat o plebiscycie na Górnym Śląsku wygłosił **tow. Biniszkiewicz.**

Polacy na Górnym Śląsku po ukończeniu wojny Niemiec z koalicją byli pewni, że Górny Śląsk bezwzględnie przyznany zostanie Polsce. W przewidywaniu tego faktu P. P. S. na Górnym Śląsku na Wielkanoc 1919 roku uchwaliła, że jest częścią składową jedynej Polskiej Partii Socjalistycznej. Stało się jednak inaczej. Politycy polscy w Paryżu nie potrafili bronić sprawy Górnego Śląska i zgodzili się na ustępstwa dla Niemców kosztem Górnego Śląska.

Na mocy traktatu pokojowego na Górnym Śląsku miał się odbyć plebicyt. Lecz zanim traktat nabrał mocy prawnej, Niemcy poczęli stosować względem robotników polskich system teroru i ustawicznych gwałtów, wykonywanych pod wodzą Hoersinga. Zrozpaczona ludność chwyciła za broń, wybuchło powstanie, z góry skazane na zupełne niepowodzenie. Władze polskie nie były w stanie przyjść z pomocą powstańcom, a Niemcy z całą brutalnością i z zastosowaniem wszystkich rozporządzalnych środków walki przystąpili do krwawego tłumienia wybuchu. Przegraliśmy. Więzienia zapełniły się robotnikami polskimi. Represje padały na obezwładnioną ludność polską. Umowa polsko - niemiecka złagodziła nieco sytuację, lecz stosunki nadal były naprężone.

Wreszcie 11 lutego władzę objęła komisja aljancka. Niemcy narazie przycichli i przerazili się. Komisja zadowoliła się wydaniem manifestu z zapewnieniem, że starać się będzie, aby plebiscyt wypadł sprawiedliwie. Niemcy wkrótce się przekonali, że koalicyjnej komisji nie potrzebują się obawiać i przy pomocy swojej policji, t. zw. zielonych, w dalszym ciągu terroryzują ludność polską.

Komisja ustępuje Polakom w drobnostkach, kiedy przychodzi do rzeczy ważniejszych — traktuje pobłażliwie Niemców i nie ma odwagi energicznie wystąpić. Niemcy zagrozili strajkiem powszechnym w razie, jeżeli komisja pójdzie na ustępstwa w stosunku do Polaków. P. P. S. wystąpiła przeciwko strajkowi, Niemcy strajk odwołali. Na poparcie swoich żądań organizacje robotnicze polskie również proklamowały strajk, który się świetnie udał i zaimponował swemi rozmiarami; jest nadzieja, że żądania polskie zostaną uwzględnione.

P. P S. na Górnym Śląsku rozwija się bardzo pomyślnie i skutecznie walczy z socjalistami niemieckiemi, którzy utworzyli wspólny front przeciwko Polakom. Narazie trzeba razem z innemi organizacjami polskiemi dążyć do zwycięstwa podczas plebiscytu.

UCHWAŁY W SPRAWIE PLEBISCYTU NA ŚLĄSKU GÓRNYM I CIESZYŃSKIM.

XVII Kongres P. P. S. uznaje, że państwowa przynależność Górnego Śląska i Cieszyńskiego opierać się powinna na swobodnie wyrażonej woli całej ludności obu krajów i stwierdza, że plebiscyt na obu Śląskach jest jedynym sposobem uniknięcia wojny między Polską a zachodnimi jej sąsiadami.

Aby plebiscyt zadanie swoje mógł spełnić, musi on być głosowaniem całej ludności, bez gwałcenia lub fałszowania jej woli.

Kongres stwierdza z oburzeniem, że tak rządy Czechosłowacji jak Niemiec usiłują w sposób urągający prawu i sprawiedliwości zgwałcić ludność polską i doprowadzić do sfałszowania wyników plebiscytu.

Na Górnym Śląsku niema dotąd sprawiedliwej i bezstronnej administracji gminnej, utrzymano dotąd rządy pruskich landratów i policji tak rządowej, jak i gminnej, popełniającej oburzające bezprawia na ludności polskiej. Rząd pruski organizuje tajną okupację Górnego Śląska zapomocą przebranych żołnierzy, reakcyjnych formacji wojskowych niemieckich, język polski jest upośledzony lub usunięty w urzędach i instytucjach państwowych.

Dopóki nie usunie się tych bezprawi, nie zabezpieczy życia, mienia i równouprawnienia zupełnego ludności polskiej na Górnym Śląsku, dopóty plebiscyt nie może tam się odbyć. Dlatego Kongres żąda usunięcia landratów, policji „zielonej", państwowej i żandarmerji pruskiej, wydalenia tajnych wojsk pruskich, zaprowadzenia przymusu paszportowego od strony Prus, zrównania praw języka polskiego z niemieckim i wprowadzenia bezstronnej administracji dla obrony ludności polskiej, jako warunków sprawiedliwego plebiscytu.

Na Śląsku Cieszyńskim władze czeskie, wbrew umowie z 5 listopada 1918 r. i postanowieniu Rady Najwyższej z 3-go lutego 1919 r., w gminach o większości polskiej — wprowadziły administrację i żandarmerję czeską. Rozwiązano wydziały gminne i zniesiono starostwa, ustanawiając władze czeskie bez wyborów. Prawa kulturalne, narodowe i polityczne ludności polskiej są gwałcone.

Po przybyciu komisji aljanckiej plebiscytowej, z winy jej tendencji czechofilskiej, stosunki tak się pogorszyły, że poczucie prawa u władz czeskich i ludności czeskiej zupełnie zanikło. Zamyka się szkoły polskie i zabrania się rozpowszechniania pism polskich. W całem Zagłębiu i znacznej części pow. cieszyńskiego oddano szkoły polskie pod wyłączny wpływ Czechów.

Przy czynnej pomocy większości komisji plebiscytowej, oraz pod ochroną żandarmerji czeskiej zorganizowały się zbrojne bandy czeskie, które napadają na bezbronną ludność polską, na lokale organizacji polskich i mieszkania prywatne. Masowo wyrzucano robotników polskich wraz z ich rodzinami z pracy i z mieszkań, uniemożliwiając w ten sposób życie ludności polskiej na terenie plebiscytowym.

XVII Kongres P. P. S. stwierdza: że dla swobodnego wykonania woli ludności Śląska Cieszyńskiego musi być usunięta żandarmerja czeska i bandy zbrojne, przywrócone dawne władze gminne, szkolne i starostwa, umożliwiony powrót wszystkim robotnikom i rodzinom ich, którzy zostali usunięci gwałtem — do ich dawnych mieszkań i zajęć. O ile warunki te nie będą spełnione, to plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim odbyć się nie może.

XVII Kongres P. P. S. stwierdza, iż obecna komisja aljancka w Cieszynie, która ludność polską oddała na pastwę bojówek czeskich, która po wywołaniu w kraju zamętu i pogromów wprowadza stan wyjątkowy na miesiąc przed plebiscytem, — komisja taka winna bezzwłocznie ustąpić. Ludność polska nie może mieć do niej żadnego zaufania.

Niezmordowanej w walce, bohaterskiej ludności obu Śląsków przesyła XVII Kongres P. P. S. wyrazy pozdrowienia i wzywa ją, by nie ustawała ani na chwilę w dążeniu do połączenia się proletarjatem całej Polski, który patrzy z podziwem na zmagania się górników śląskich z nawałą niemiecką i czeską i w walce tej ludności śląskiej nie opuści.

Mały felieton.

Frazesy i rzeczywistość.

Rozumiem, kiedy łże, przekręca prawdę, oszukuje burżuazja, oraz jej dyplomacja. Świat jej, oparty na fałszu i wyzysku, łgarstwem musi się okrywać. Jest to potworne, niewątpliwie. Życie publiczne jest podobne do bajora, w którym lęgną się płazy, gady, reptile, węże i pluskwy wodne. Ale jest rzeczą stokroć wstrętniejszą, gdy kłamią ci, co wrzeszczą na cały świat, aż uszy puchną, że oni Rosję zamieniają w perzynę a inne społeczeństwa zamierzają podobnie urządzić po to, aby — nastała sprawiedliwość. I tak, by zapanowała sprawiedliwość na... Ukrainie oddają dowództwo nad armją czerwoną.. Brusiłowowi, kanalji carskiej. Nie idzie tu o Ukrainę, ale o przykucie jej na nowo do Rosji, w której wpływy Brusiłowów zaczynają wzrastać. Jak to łgarstwo głębokie jest i nawskroś państwowe, dowodem fakt, że wszyscy Rosjanie od Lenina aż do naszych „gości" moskiewskich w Warszawie podnieśli larum... z powodu ogłoszonej niepodległości Ukrainy.

Burżuazja kłamie z mistrzowstwem tradycyjnem, bolszewicy kłamią z niezdarnością terminatorów uczących się dopiero kunsztu „dyplomatycznego".

Tak samo kłamią komuniści niemieccy na Górnym Śląsku, jak to na Kongresie naszym wykazał tow. Biniszkiewicz. Oni, co to niby nie uznają wogóle zasady narodowości, jedyni kosmopolici, jedyni, którzy gotowi są sprowadzać do Europy nawet Chińczyków, ażeby mordowali w imię rewolucji (jak to czynią bolszewicy), w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku zawarli „Burgfrieden" ze szpiclami (Engel) pruskimi, hakatystami, liberałami, szajdemanowcami, niezależnymi, byle ziemia w większości zamieszkała przez Polaków nie przypadła Polsce.

Wojna światowa wykazała, Wersal potwierdził a komuniści i bolszewicy przypieczętowali tę wielką prawdę, że czynnik narodowościowy jest ważnym motorem życia gromad. I będzie tak, dopóki najmniejszy bodaj naród będzie uciskany czy to w imię „kultury", jak mawiali Prusacy, czy w imię „Rewolucji", jak twierdzą bolszewicy i komuniści.

Wodzem bolszewików — Brusiłow! Ideą partji komunistycznych — Drang nach Osten! Ideą socjalistów czeskich — wypędzenie polskiego proletarjatu z Cieszyna! To są fakta, czyny, rzeczywistość, które zasłania się frazesami.

Frazes jednak ma tę właściwość, że uchodzi za prawdę, że sam głoszący go zaczyna zwykle weń wierzyć. Przestaje dostrzegać rzeczywistość — widzi frazes. Ale rzeczywi-

stość prędzej czy później wyłania się z powodzi frazesów i wtedy następuje — klęska.

Czy i my, w Polsce, nie brniemy w bagnie frazesu? Wszak cele wojny obronnej, a nawet cele wojny wyzwoleńczej—osiągnięte! O cóż jeszcze i po co prowadzimy wojnę? Dlaczego nie rozpoczynamy jawnej, wielkiej, gwałtownej „ofensywy“ — pokojowej? Dlaczego rząd nie dotrzymuje swych zobowiązań w tym kierunku? Czyż mamy stać się w oczach świata ostatecznie znienawidzonym, pogardzanym, obrzydłym żandarmem? Czy pachnie nam sława Kołczaka, Bredowa, Wrangla?

Dlaczego nie kończymy tej przeklętej rzezi?

Dlaczego nie rozpoczynamy błogosławionej akcji pokojowej?

Wszyscy już budują oprócz Polski i Rosji. Jesteśmy przecie narodem najbardziej wyczerpanym, obdartym, schorzałym i biednym ze wszystkich narodów świata oprócz Rosji. Czy nareszcie przemówi — rzeczywistość?

Zysław.

Na Górnym Śląsku.

Mordy polityczne.

Prowadząc swą bezwzględną kampanję antypolską, niemcy nie cofają się przed skrytobójczem usuwaniem niewygodnych sobie jednostek z pośród polskich działaczy plebiscytowych.

Ostatnio dopuścili się agenci niemieccy mordu na ks. Rudzie, nauczycielu Janiasie, górniku Alojzym Ronczce i krawcu Karolu Uliarczyku z Dolnych Markłowic.

Gdy na ogólne żądanie ludności morderców Uliarczyka (mord ten odbył niemal że publicznie) aresztowano, sędzia śledczy w Rybniku Schnorrenpfeil wypuścił ich na wolność. Powróciwszy do osady rodzinnej chwalili się, iż obecnie dopiero rozpoczną masakrę w szerszym stylu. Żołnierze Sicherheitswehry na pytanie ludności, jakie kary grożą mordercom, odpowiedzieli, iż „tak czy tak zostaną oni wypuszczeni na wolność, ponieważ oświadczyli, iż zabili tylko Polaków“. Ten bezczelny i spokojny cynizm świadczy, iż mordy polskie są tolerowane a nawet popierane przez decydujące czynniki niemieckie, iż odbywają się one na podstawie z góry przygotowanego i systematycznie przeprowadzonego planu.

Strajk sędziów na Górnym Śląsku a rząd niemiecki.

Strajk sędziów niemieckich był podstawą do gwałtownych publicznych ataków na Komisję koalicyjną i oszczerczej kampanji przeciw postępowaniu Komisji alj., wszczętej przez prasę niemiecką. Ostatnio, jak to się okazało z wywiadu z gen. Le Rondem, umieszczonego w „Vossische Ztg.“ 9 stycznia 1920 został podpisany przez Le Rond'a i v. Simsona, pełnomocnika niemieckiego w Paryżu, protokół dodatkowy, nie ogłoszony dotychczas przez rząd niemiecki; na podstawie tego protokułu Le Rond miał najzupełniejsze prawo wydalić sędziów górnośląskich. Niemieckie ministerjum sprawiedliwości konspirując ten układ, źle przysłużyłoby się sprawie niemieckiej, prowokując na Górnym Śląsku strajki i niepokoje, które siłą rzeczy musiałyby się skończyć niemiecką przegraną. Le Rond, wydalając sędziów, czynił to właściwie za zgodą rządu berlińskieg , widać z tego, iż rząd niemiecki wszelkiemi środkami pragnie wywołać niepokój na Górnym Śląsku i podkopać stanowisko komisji koalicyjnej na Górnym Śląsku. Rząd niemiecki umyślnie nie opublikował owego protokółu, aby w ten sposób nie odbierać sędziom możliwości rozpoczęcia strajku. A co gorsza, mimo, że rząd berliński wiedział o istnieniu protokółu, chwalił publicznie stanowczą postawę sędziów i zachęcał ich do strajku.

Przed kilkoma dniami dowiedzieliśmy się, że rząd niemiecki szerzy zmyślone przez siebie pogłoski o rzekomych zamiarach rządu polskiego co do obsadzenia Górnego Śląska. Rząd berliński pracuje planowo, tak że strajk sędziów jest dla niego pożądany, aby mógł doprowadzić na Górnym Śląsku do nieporządków, a potem zwalić winę na komisję koalicyjną, względnie na generała Le Rond.

Rząd niemiecki, przyparty do muru przez oświadczenie gen. Le Rond, wydał komunikat, w którym ostro zwraca się przeciw generałowi i w którym zdobył się na śmieszny wykręt, że protokół dodatkowy znany był pewnej części urzędników sądowych. Atoli nawet rząd berliński zaprzeczyć nie może, że protokółu nie ogłosił tak, jak się to należało. Faktem niezaprzeczalnym pozostanie, że rząd mógł strajkowi sędziów przeszkodzić, a nie uczynił tego, bo wszelki nieład na Górnym Śląsku leży w jego interesie i jest poparciem jego niecnych zamiarów.

Cóż na to komisja koalicyjna?

Znane jej są teraz chyba intrygi niemieckie; wie, że Niemcy szpiegują wojsko francuskie. A co uczyniła?

Dotąd uczyniła niewiele. Zamiast wystąpić przeciw sędziom, zamiast wyrzucić wszystkich tych urzędników niemieckich, którzy są jedynie służalcami Berlina, zamiast rozwiązać i wydalić „Sicherheitswehrę“, która wbrew wszelkim przeciwnym rozkazom aresztuje już teraz nawet żołnierzy francuskich, zamiast dać ludowi polskiemu zupełne równouprawnienie, także w szkołach, czyni ustępstwa na rzecz Niemców i okazuje się wobec Niemców tak uległa, że gazety niemieckie żądają rozbrojenia żołnierzy francuskich. P. generał Le Rond odkrył nową bezczelność rządu niemieckiego.

Ze strony polskiej otrzymała komisja koalicyjna materjał taki, że chyba nikt w komisji koalicyjnej złudzeń mieć nie może co do roboty niemieckiej.

Lud polski czeka obecnie na to, jakie komisja koalicyjna z tego położenia rzeczy wysnuje wnioski.

Konferencja w Spaa.---Sprawa rokowan pokojowych.

Oświadczenie Ministra Spraw Zagranicznych, p. Patka.

Współpracownik nasz zwrócił się do p. Ministra Patka z prośbą o wywiad. P. Patek chętnie udzielił odpowiedzi. Na zapytanie, czy Polska będzie uczestniczyła w konferencji w Spaa, p. Minister odpowiedział:

— Wydaje się to prawie pewnem. Mężowie kierujący we Francji i Włoszech, dali przychylną odpowiedź. Poseł nasz w Belgji zapewnia, że rząd belgijski żądanie nasze uznaje za zupełnie usprawiedliwione. Nie wątpię, że i Anglja uzna za słuszne żądanie nasze, wyrażone w nocie do p. Milleranda.

Uprawnienia nasze, jako sąsiada Niemiec, jako kraju, zniszczonego wojną światową i okupacją niemiecką — nie mogą podlegać wątpliwości.

W sprawie pokoju p. Patek oświadczył, co następuje:

— Polska stale dąży do zakończenia wojny i takie czy inne sytuacje wojenne nie mogą zmienić tego dążenia. Po rozbiciu zagrażającej nam koncentracji wojsk na Południu byłem gotów wziąć inicjatywę rokowań pokojowych w swoje ręce, zgodnie z oświadczeniem Prezydenta Ministrów p. Skulskiego.

Stanęła temu na przeszkodzie ofensywa bolszewicka na Północy. Ofensywa ta wszakże nie budzi w Rządzie żadnych obaw. Możemy spokojnie przeczekać. Nota jest gotowa, ale nie można jej wysyłać w chwili rozpoczęcia ofensywy przeciwko nam. Musimy poczekać na odpowiedni moment. Warunków pokoju Polska nie uzależnia od takich czy innych wyników bitew. Główne podstawy żądań naszych zostaną niezmienione, gdyż Polska w zwycięstwie orężnem nie szuka argumentów dla słuszności żądań swoich.

———

Dziękując p. Ministrowi za udzielone informacje, musimy wszakże stwierdzić, że wciąż obracamy się w błędnem kole ofensyw i defensyw i wciąż jakoś nie może się znaleźć „moment odpowiedni“ dla wszczęcia rokowań. Dlaczegóż nie wysłano noty natychmiast po wzięciu Kijowa? Teraz znowu mamy czekać, aż ofensywa Północy będzie odparta.

Zwlekanie, wahanie się, czekanie — niebezpieczna to taktyka. Któż nam zaręczy, że rząd p. Skulskiego znowu nie zmarnuje „odpowiedniego momentu“ i „gotowa nota“ będzie leżała Bóg wie jak długo.

Jeżeli warunki pokoju nie zależą od chwilowych wyników wojny — to, na miły Bóg, każdy moment dziś jest odpowiedni do wszczęcia rokowań.

Społeczeństwo nie może zadowalać się takiemi oświadczeniami. Musi ono zwrócić się do Rządu z kategorycznym imperatywem: Róbcie pokój!

Niech żyje pokój!

Komisje Rozjemcze Rolne, ich działalności i praktyka.

Sfery obywateli ziemskich zachowują się z wielką niechęcią i nieufnością wobec Komisji Rozjemczych i ich wyrokowania. Trudno im się pogodzić z myślą, że w rozstrzyganiu spraw, gdzie oni są jedną ze stron, biorą udział przedstawiciele strony przeciwnej — ich parobków i fornali, że pracownicy rolni śmią również głos zabierać w omawianiu słuszności lub niełuszności zachowywania się pracodawców rolnych. Powołując się na mój artykuł w „Robotniku“ z dn. 14 kwietnia b. r., omawiający dogodność i zalety rozważania tych spraw przez Komisje Rozjemcze, nadmienić muszę, że miałem na myśli te prerogatywy, które winny godzić z Komisjami sfery ziemiańskie, winny wskazywać, że zbędną i nieuzasadnioną jest ich obawa przed stronnym względem ich stosunkiem Komisji. Przeciwnie, skonstatować mi wypada, że wyroki i decyzje tych Komisji świadczą raczej o potężnym w nich wpływie przedstawicieli ziemian, o tem, że wpływy i znaczenie sfer robotniczych są znikome, że poza zaznaczeniem swego stanowiska w każdej poszczególnej sprawie, możność oddziaływania na jej wynik jest nader wątpliwa. Najczęściej przedstawiciele robotników rolnych nie mają nawet tej satysfakcji, że ich mniemanie o sprawie żyć będzie w jakiejkolwiek formie, bo protokuły posiedzeń Komisji nie zawierają ujawnienia opinii poszczególnych ich członków. Że opinje Komisji Rozjemczych sprzyjają naogół interesom ziemian staje się zrozumiałem, jeśli zważyć, jaki jest skład Komisji. Składają się one z jednej strony z 3-ch przedstawicieli ziemian, których interesy zawsze są ze sobą zbieżne; to też działają oni solidarnie i konsekwentnie zmierzają do pomyślnego wyniku sprawy dla procesującego się ziemianina, bez względu na słuszność lub niesłuszność jego sprawy. Ze strony pracowników rolnych niema tej jednolitości. Jeśli wziąć Warszawę, a to samo dotyczy przeważnie i prowincji, to delegaci pracowników formują się w liczbie 2-ch z przedstawicieli socjalistycznego Związku Zawodowego Robotników Rolnych, trzeci natomiast delegat wybierany jest przez Związek t. zw. żółty chrześcijańsko - demokratyczny, najzupełniej obcy interesom robotniczym.

Przewodniczy zwykle Komisjom Rozjemczym przedstawiciel Ministerium Pracy i Opieki Społecznej w osobie Inspektora Pracy, lepiej zwykle pojmujący interesy ziemian i bardziej biorący je do serca niż interesy pracowników rolnych.

Na każdym kroku wypada konstatować nierówny stosunek dla stron obu, znacznie większą przychylność dla pracodawców, komentowanie wszelkich, nawet najmniejszych wątpliwości Ustawy w sensie dla nich pożądanym i t. d. Stąd cały szereg dziwolągów, będących objawem walki między prawem Komisji Rozjemczych, a ingerencją przy rozstrzyganiu tych spraw władz sądowych. Dziwolągów mnóstwo, poczynając od usiłowań sądów przyjmowania tych spraw do swego rozpoznawania, bez względu na wyraźnie zaznaczony w 19 art. Ustawy „o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami, a pracownikami rolnymi“ (Dziennik Praw Nr. 65/19 r.) przepis, że „powyższe zatargi nie mogą być rozpatrywane przez Sądy“. Przytem Sądy Pokoju z całą łatwością i lekkomyślnością wyrokują o rozwiązaniu umowy najmu usług osobistych między pracodawcami, a pracownikami rolnymi, a tem samem wyrokują o eksmisji pracowników wraz z rodzinami z ich domostw, zajmowanych w folwarku pracodawcy. Jakkolwiek wyrok Sądu Pokoju nie jest ostatecznym i podlega rozpoznawaniu instancji apelacyjnej (Wydziału Odwoławczego Sądu Okręgowego), wskutek założenia skargi incydentalnej, lub apelacyjnej, to jednak może być odrazu wykonany, nie czekając rozpoznania apelacji, gdyż Sądy Pokoju opatrują wyroki rygorem natychmiastowej wykonalności i w ten sposób zanim apelacja jest rozpoznaną. Komornik zrobił swoje, wyeksmitował pracownika rolnego, a pracodawca zdążył oddać jego mieszkanie do dyspozycji innemu pracownikowi. A teraz, nawet pomyślny wynik apelacji, nie da pracownikowi żadnych realnych korzyści i nie zwróci mu mieszkania, z którego został usunięty przymusowo przez Komornika. Oczywiście, musi to wywołać żal, poczucie doznawanej krzywdy, sarkanie na władze państwowe, na sądy, wywołuje pomruk niezadowolenia, wrzenie w umysłach pracowników rolnych, nieład i zaburzenia w stosunkach panujących w gospodarstwach rolnych między pracodawcami, a ich pracownikami. W ten sposób lwia część spraw, wbrew powoływanej ustawie, z woli pracodawców rolnych rozpoznawana jest przez Sądy Pokoju, których wyroki teoretycznie nieostatecznie, w praktycznem ujęciu nie mogą być zaskarżane, gdyż nie daje to pracownikom żadnych praktycznych korzyści, ponieważ wyrok bywa wykonany, zanim apelacja nawet w najlepszym razie, mogłaby uledz rozpoznawaniu w instancji apelacyjnej.

(Dok. nast.). F. Tański.

Paszport dyplomatyczny dla aferzysty.

Kilkakrotnie pisaliśmy już o p. R. Modrakowskim i jego geszeftach amerykańskich. Obecnie z pism polsko - amerykańskich dowiadujemy się, że pan ten cieszy się protekcją s. Lubomirskiego, który sam w Galicji był znany ze swoich geszeftów. Czytamy w „Nowym Świecie“:

„P. R. Modrakowski wyjechał do Polski. **Prawie, że w sam dzień wyjazdu, sprawa jego znalazła się w urzędzie prokuratorji.**

Ale nie to dziwi każdego, że p. Modrakowski swobodnie wyjechał do Europy, tylko to, że **otrzymał dyplomatyczną** wizę z P**oselstwa polskiego** w Waszyngtonie. Jest to dzisiaj tajemnica publiczna; a p. Modrakowski przed wyjazdem zapewniał swoich znajomych, że **włos mu z głowy nie spadnie, bo ma poparcie poselstwa.**

Zaznaczamy jeszcze raz, że jest to tajemnica publiczna, która wywołuje obfite komentarze.

Jesteśmy skłonni przypuszczać, że wiza dyplomatyczna dla p. Modrakowskiego, pozostającego pod śledztwem, była jakiemś grubem nieporozumieniem.

Ostatnio rozeszły się pogłoski, że wiza ta została telegraficznie cofnięta, bo wobec niewiadomego wyniku śledztwa, poselstwo narażone byłoby na poważną kompromitację.

Ale razem cała afera wygląda coraz bardziej tajemniczo, osnuta mgłą wpływów, które ma za sobą p. R. Modrakowski.

Bo nawet nie biorąc pod uwagę oskarżenia p. Modrakowskiego, powstaje pytanie, co za związek posiada agencja wymiany pieniędzy i sprzedaży kart okrętowych z poselstwem i na jakiej wogóle podstawie poselstwo daje wizę dyplomatyczną człowiekowi, który do takiej wizy nie posiada żadnych kwalifikacji?“

Chlaśnięcia.

„Poetyczny“ stół a prozaiczne ubóstwo tego stołu, czyli Orgja paska w Skolimowie.

...W mym pokoju mam, bracie, stary stół z mahoniu,
Z klapami, który zdobią w dole aż dwie „liry“.
Na nim „stróżka“ „durch“ stawia chleb razowy, „syry“,
Których cena wzbudziłaby śmiech nawet w koniu!...

Szesnaście marek—funcik zwyczajnego sera*),
Siedem marek — razowca!... Skolimowski pasek
Pobił „mistrza“ swojego z Warszawy!... Więc „cera“
Ma, mimo „luftu“, schnie, do stu „wciórnasek“!

O masło, o kiełbasę—nie śmiem nawet pytać,
(Jak nie śmiem do Warszawy jechać Romcia „witać“),
A o szynkę, sardynki, figi, czekoladę, —
Spytam chyba, gdy całkiem rozumu „pozbadę“!... **).

...Za to paskarze kwitną, „frajerze“, jak pąki!
Umyślnie pojechałem kiedyś „drugą“ klasą!
Niech się chociaż me oczy świniną napasą,
Na tle podwarszawskich w mgle ginącej łąki!

...Weseli, uśmiechnięci, z „czyściutkiem“ sumieniem,
Rozpraszają głodową mą „neurastenię“!
Patrzę na ich brylanty i złoto—w zachwycie.
I to mnie jeszcze, bracie, trochę godzi z życiem!...

Wacław Wolski.

———

*) I to jeszcze kupionego „okazyjnie“, u „baby“.
**) Zam. pozbędę.

Z prowincji.

Lublin.

(Korespondencja własna).

Niniejszym podajemy do publicznej wiadowości szerokich kół partyjnych gwałt defensywy II oddziału D. O. G. Lubelskiego, jaki miał miejsce w Lublinie w dniu 19 maja r. b.

Przedstawia się on jak następuje: we wtorek dnia 19 bm. o g. 8 wieczorem do lokalu O. K. R. P. P. S. i Zw. zaw. rob. Roln. w Lublinie przy ul. Kapucyńskiej nr. 4, II piętro, wtargnął na czele zgrai agentów defensywy i funkcjonarjuszy policji państwowej p. por. Krajewski, szef Defensywy w Lublinie, celem dokonania rewizji rzekomo w poszukiwaniu nielegalnych odezw. Po przeprowadzeniu ścisłej systemem ochrany carskiej, godzinnej rewizji, ku wściekłości por. Krajewskiego, który gniewu swego ukryć nie umiał, nic nie znaleziono. Podkreślić należy, iż już we wtorek lokal O. K. R. P. P. S. został obstawiony przez agentów defenesywy i tu ciekawe jaką rolę w tej prowokacyjnej rewizji odegrał b. wachmistrz żandarmerji p. Kostęcki, członek mafii N. D., zamieszany w sprawie Skrudlika. Wieka. Wiedzą powszechnio w Lublinie, iż tenże b. wachmistrz Kostecki, utrzymując stały kon-

takt z N. D., por. Krajewskiemu ofiarował swe usługi do gnębienia robotników. Po opuszczeniu, po rewizji lokalu O. K. R. P. P. S., por. Krajewski składał sprawozdanie b. wachmistrzowi Kosteckiemu z jej przebiegu. Stosunek b. wachmistrza Kosteckiego do por. Krajewskiego sankcjonuje p. o. szefa II oddziału, por. Kronenberg podkomendny z drużyn carskich Gorczyńskiego, p. Kosteckiego, o którym była powyżej mowa.

Oczywista, iż tolerowanie na odpowiedzialnych stanowiskach tego rodzaju czarnosecinnych jednostek jest szkodliwem dla społeczeństwa, zaprzecza praworządności w państwie, sprowadza tego rodzaju dzikie wybryki, jakich świadkiem był Lublin w dniu 19 b m. — rewizji w O. K. R. P. P. S. Fakt rewizji w lokalu P. P. S. oburzył całą uczciwą opinję lubelską, jako bezprawny gwałt dokonany na organizacji robotniczej — na lokalu partji, która ma swych przedstawicieli w Sejmie.

Ruch partyjny na Kujawach.

(Korespondencja własna).

Już kilka lat przed wojną istniał w Inowrocławiu — w stolicy Kujaw — Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej, wiodący jednak z różnych powodów suchotniczy tylko żywot. Szerzeniu socjalizmu w owych czasach stały na przeszkodzie trudne warunki, w jakich znajdował się żywioł Polski pod jarzmem Prusaka, dalej imperjalizm Szejdemanowskiego pseudo-socjalizmu, który prawie że wrogo patrzał na dorębną organizację socjalistyczną.

Przeciwności te spowodowały też, iż ówczesny kierownik inowrocławskiej grupy P. P. S., tow. Podębski, przystąpił do niemieckiej socjaldemokratycznej partji. Z przejściem tow. Podębskiego do obozu Szejdemanowców zasnęła czynność P. P. S. na Kuajwach, a nasi „wielmożni“ i „wielebni“ tryumfowali.

Jednakże wojna i na umysłach kujawiaków wywarła swój wpływ; nauczyła ona szerszy ogół krytycznie oceniać położenie, że zaś stosunki na Kujawach nie są najlepsze, nic tedy dziwnego, że zrodzić się musiał i tutaj czyn, który otwarcie wypowiedział by się przeciw istniejącemu stanowi rzeczy.

Pierwszym jawnym protestem przeciw machinacjom obecnego systemu było wystąpienie tow. Konstantego Bocionga na wiecu „Bractwa ks. Oraczewskiego“ (t. z. Konfederacja Polska), który stanął w obronie P. P. S. i tem samem dał hasło do czynu. Za jego staraniem przy mozolnem i materjalnem poparcie Komitetu wykonawczego w Poznaiu w osobie tow. Porankiewicza odbył się pierwszy publiczny wiec P. P. S., który, nie patrząc na różne szykeny ze strony władz, jak również członków N. Z. R., zgromadził około 2 tysięcy ludzi.

Już na początku wiecu klika N. Z. R. ze swym posłem do Sejmu p. Lisieckim na czele, starała się wiec zerwać, ale dzięki nadzwyczajnemu taktowi prezydjum wiecu, a w szczególności dzięki tow. Porankiewiczowi, to im się zupełnie nie udało.

Blisko dwugodzinny referat tow. Porankiewicza był wysłuchany w prawdziwem skupieniu, miejscami przerywany oklaskami. Zebrani na sali nie chcieli dopuścić do głosu członków N. Z. R., a posła Lisieckiego przyjęto drwinami i gwizdaniem.

W kilka dni po wiecu, staraniem niezmordowanego w pracy nad krzewieniem socjalizmu tow. K. Bocionga, odbyło się zebranie organizacyjne P. P. S. przy udziale około dwustu zebranych, na którem tow. M. Mirek wytłomaczył zebrnym program i cele P. P. S., w dyskusji, która się po referacie wywiązała, wszyscy mówcy zgodnie oświadczali, że proletarjat kujawski powinien się skupić w szeregach P. P. S., która w najcięższych czasach pod rządami zaborczymi niosła wysoko sztandar Niepodległości i Zjednoczenia Ojczyzny i stoi twardo na gruncie wyzwolenia proletarjatu z niewoli kapitału. Po skończonej dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu; wybrani zostali towarzysze: M. Ligocki, prezes, K. Bociong, zastępca prezesa, P. Strzelecki, sekretarz. F. Nowak, skarbnik, F. Kalman, członek zarządu i P. Kwiatkowski, kolporter. Po kilku zaledwie dniach istnienia naszej organizacji, wbrew twierdzeniom różnych pseudo-obrońców ludu, jak i władz miejscowych, którzy kategorycznie twierdzili i chcieli wmówić w tow. K. Bocionga, że tu niema gruntu dla socjalizmu, mamy już około stu członków i mamy niezłomną nadzieję, że w krótkim czasie cały proletarjat inowrocławski skupi się w szeregach P. P. S., wierząc, że tylko ona poprowadzi do wyzwolenia z pod jarzma rodzimej reakcji.

R. S.

Kronika polityczna.

Co Rząd zamierza uczynić z Polską Agencją Telegraficzną?

Dowiadujemy się, że jednakże pomimo rozmaitych zaprzeczeń P. A. T. ma być oddane przedsiębiorcom prywatnym rzekomo pod ścisłą kontrolą Rządu. Myśl tę popiera p. podsekretarz stanu Wróblewski, nieszczęśliwy kandydat do Sejmu z ramienia stronnictwa chrześcijańsko - ludowego (ks. Kantak) na Pomorzu. Podobno przedsiębiorstwo to ma stać w ścisłym związku z „Rzeczpospolitą“ pana Smulskiego, Paderewskiego i Strońskiego.

Jesteśmy zasadniczo przeciwni oddawaniu przedsiębiorstw państwowych na łup prywatnego kapitału. W danym zaś wypadku oddanie P. A. T. jakiejś klice polityczno - geszefciarskiej wydawałoby na jej łup tak ważny dział. jak informacje polityczne i oznaczałaby wykorzystanie jej dla prywatnego bankowo - politycznego interesu.

Rażące jest tu zwłaszcza wiązanie P. A. T. z interesami pp. Smulskich i t. p.

Czy i p. Wróblewski, członek stronnictwa chrześcijańsko - ludowego na Pomorzu nie działa tu czasem w interesie swego stronnictwa, dla którego, o ile wiemy, nie szczędzi trudów, zachodów i środków.

* * *

Na posiedzeniu dn. 25 maja b. r. Rada Ministrów między innemi przyjęła projekt ustawy o szkołach akademickich, projekt ustawy o zmianie kompetencji władz w sprawach obowiązku zarządu gmin miejskich, dostarczania pomieszczeń i projekt ustawy o służbie domowej.

Hindus aresztowany w Polsce.

W kwietniu wylądował na ziemi naszej aeroplan, w którym znajdowało się dwóch pasażerów: jakiś Niemiec, podobno właściciel aeroplanu, i hindus Singh Gill. Lotników aresztowano. Tłómaczyli się, że mieli z Gdańska polecieć do Berlina, ale wśród mgły i niepogody znaleźli się niespodziewanie na ziemi polskiej. Niemiec dotychczas jest w więzieniu, hindusa przed kilku dniami wypuszczono, nie wolno mu jednak tymczasem wyjechać. Dokumenty jego dla sprawdzenia oddano poselstwu angielskiemu. Singh Gill jest podobno korespondentem pism amerykańskich.

Rozporządzenia polskiej komendantury w Kijowie.

Komendant wojsk polskich m. Kijowa pułk. Olszyna Wilczyński wydał następujące postanowienie obowiązujące, które między innemi zarządza:

1) Ustanawia się czas środkowo-europejski zamiast poprzedniego bolszewickiego sposobu określania godzin.

2) Chodzenie po ulicach m. Kijowa zezwala się do 11-tej wieczorem.

3) Wszystkie sklepy winny być natychmiast otwarte. Żaden sklep nie może pozostać zamknięty pod groźą odpowiedzialności.

4) Wszystkie osoby, posiadające dowody rzeczowe, dotyczące działalności „czrezwyczajki“, winny złożyć je w komendanturze. (K. B. P.).

Brygada ukraińska w Czechach.

Czesi obecnie bardzo silnie akcentują swoje sympatje do polityki wielkorosyjskiej, w Pradze skupili się przedstawiciele reakcji rosyjskiej i stąd prowadzona jest cała akcja zwolenników „wielkiej Rosji“.

Z tego powodu Czesi bardzo są niezadowoleni z pobytu w ich państwie brygady ukraińskiej Warywody i wobec zmiany sytuacji na Ukrainie radziby pozbyć się jej. Czeskie koła rządowe utrzymują, że brygada ukraińska powinna wrócić na Ukrainę i starają się wpłynąć na Rumunję, aby przepuściła Ukraińców przez swe terytorjum. Władze czeskie bardzo żywo zabiegają w tej sprawie u rządu rumuńskiego, ponieważ są ciągle interpelowane przez czynniki rosyjskie i znajdują się w kłopotliwem położeniu z racji samego istnienia tej brygady.

Jak informują z Wiednia, rząd czeski, przewidując wydanie tych wojsk władzom ukraińskim przez palce patrzył na szerzącą się w brygadzie demoralizację i tolerował rozpowszechnianie wśród żołnierzy ukraińskiego pisma bolszewickiego „Nowej Doby“. W wojsku ukraińskiem niejednokrotnie wybuchały zamieszki, a nawet dochodziło do starć z wojskiem czeskiem.

Sejm litewski bez prawicy.

Charakterystyczny wypadek zdarzył się przy otwarciu konstytuanty litewskiej w Kownie. Otóż żadne ze stronnictw nie chciało zająć miejsca po prawej stronie sali, i wszyscy posłowie skupili się na lewicy. Jest to bodaj jedyny w swoim rodzaju parlament — składający się z samej lewicy!

* * *

W dniu 15 b. m. rozpoczęły się w Gdańsku rokowania celem zawarcia konwencji polsko-gdańskiej. Obradom przewodniczy wysoki komisarz Ententy Sir Reginald Tower. Toczą się one w obecności komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Macieja Biesiadeckiego. Upełnomocnionymi do zawarcia konwencji delegatami rządu polskiego są pp. dyrektor departamentu Ministerjum spraw zagranicznych Kazimierz Olszowski jako przewodniczący, dalej podsekretarz stanu p. Leon Połczyński, admirał Borowski i naczelnik wydziału p. Rundsztein. Gdańsk reprezentują członkowie Rady Stanu nadburmistrz Sahm i p. Kamecke, oraz radca Szwarc. Rokowania te potrwają zapewne czas dłuższy. (P. A. T.)

Telegramy.

Komunikaty Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 26 maja.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego W. P. z dnia 26 maja 1920 roku:

Na południe od Dźwiny nieprzyjaciel, rzucając nowe rezerwy, odnowił zacięte ataki w kierunku toru kolejowego Głębokie-Budsław.

Walka na tym odcinku trwa.

Na południe od Borysowa znaczne siły bolszewickie zdołały przekroczyć Berezynę.

Oddziały nasze koncentrycznym atakiem przebiły się powrotnie do Berezyny, odcinając nieprzyjacielowi odwrót. Wzięto kilkuset jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych.

Rozbitki nieprzyjaciela kryją się w popłochu w lasach za naszym frontem.

Na froncie ukraińskim oddziały nasze na przedpolu przyczółka mostowego w Kijowie zajęły w wypadach Krasitówkę i Trebuchowo.

Koło Brzyszczowa nad Dnieprem zręcznym manewrem rozbito oddział bolszewicki, biorąc 40 jeńców.

(—) Kuliński

Gen. ppor. i I zastępca szefa szt. gen.

Cenzura prewencyjna na Śl. Cieszyńskim

Cieszyn, 26 maja.

(P. A. T.) Dzisiaj pisma śląskie nie wyszły na znak protestu przeciw zaprowadzeniu cenzury prewencyjnej. Wszystkie pisma cieszyńskie wydały odezwy do ludności, w których tłómaczą swój krok i zapowiadają, że nie poddadzą się cenzurze, choćby to miało pociągnąć za sobie zawieszenie pism. Nadto zapowiadają, że w razie niemożności wydawania pism drogą legalną, będą zmuszone postarać się o kontakt z czytelnikami na drodze nielegalnej, gdyż nie chcą pozostawić społeczeństwa polskiego na Śląsku w tak ważnej chwili bez polskiego słowa drukowanego.

Ostrzeliwanie Karwiny.

Frysztat, 26 maja.

(P. A. T.) Tej nocy bojówki czeskie w Dąbrowie rozpoczęły o 10-tej ostrzeliwanie Karwiny. W bojówkach czeskich znaczny udział brała żandarmerja czeska. Ostrzeliwanie trwało całą noc i ustało nad ranem. Następnie rozpoczęło się o godzinie 10-tej i trwało do 12 w południe. Wskutek strzałów czeskich zostało zabitych 3-ch robotników polaków, a mianowicie: Mołdżyk, Józef Wędzel i Papek, górnicy szybu Jana w Karwinie. Bojówki czeskie zajechały do Dąbrowy automobilami.

Niemiecka propaganda plebiscytowa.

Olsztyn, 26 maja.

(P. A. T.) „Gazeta Polska“ w Kwidzyniu zamieszcza p. t. „Propaganda niemiecka propagandą nożowników“ następującą notatkę: Wedle pewnych wiadomości wyznaczą się 1000 marek za głowę każdego z polskich działaczy. Plan jest przygotowany. Obecna chwila jeszcze się do wykonania nie nadaje. Naturalnie, że nie brak odpowiednich ludzi, którzy takiego zarobku chętnie się chywtają. Sami opowiadają, że łatwiej 1000 marek zarobić nie można. „Narzędzi“, jako to ręcznych granatów, brauningów i t. d. dostarczy bojówka niemiecka. Wiemy przynajmniej, gdzie szukać należy sprawców, o ileby którykolwiek z naszych polskich działaczy doznał smutnego wypadku.

Konferencja stowarzyszeń pokojowych.

Nauen, 26 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Prasa donosi, że na posiedzeniu konferencji stowarzyszeń pokojowych w Bazylei wybrano 4 komisje. Pierwsza komisja pod przewodnictwem Arnauda z Paryża i Morauda z Genewy ma się zająć sprawą odbudowy państw, należących do związku narodów. Druga pod przewodnictwem La Fontaina i prof. Quidd ma zbadać sprawę problemów gospodarczych w celu zabezpieczenia pokoju światowego, trzecia pod przewodnictwem Boweta z Berna i prof. Favre zbada główne postanowienia traktatu pokojowego, wymagające rewizji, a czwarta ma się zająć obmyśleniem środków celem wzmożenia propagandy pokojowej.

Lyon, 25 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Z Berna szwajcarskiego donoszą: Pierwszy dzień zjazdu międzynarodowego towarzystw pokojowych w Bazylei zakończył się uroczystem nabożeństwem w tamtejszej katedrze. Delegat szwajcarski

dr. Haberle z Zurychu wyraził gorące podziękowanie Wilsonowi i innym inicjatorom Ligi narodów, która aczkolwiek wymaga pewnych udoskonaleń jest jednak dziełem największej doniosłości. Prof. Quidde z Monachjum i Fawre z Paryża wyrażają nadzieje, że dobra wola narodów odniesie zwycięstwo.

Podział odszkodowania niemieckiego.

Paryż, 25 maja.

(P. A. T.). Radjo. „Matin" reasumuje zapatrywania miarodajnych kół na kwestję odszkodowania w następujący sposób: Stronnicy Tardieu są zdania, że oznaczenie sumy długów, jakie Niemcy mają zapłacić, należy odłożyć na później, mimo grożącego kryzysu finansowego. Grupa Bourgeois życzy sobie oznaczenia tej sumy obecnie, gdyż bez tego odbudowa finansowa nie jest możliwa. Grupa Ribot, obejmująca większość senatorów i wielką część deputowanych, którzy byli wczoraj przyjęci przez Milleranda, godzi się na oznaczenie ogólnej sumy, ale pod warunkiem uzyskania dostatecznej gwarancji, a przedewszystkiem odpowiednich zastawów, jak cła i koleje, aby zapewnić zapłatę ze strony Niemiec.

Okręty niemieckie dla Francji.

Lyon, 25 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Sześć wielkich kontrtorpedowców niemieckich przyznanych Francji, przybyło dziś do Cherbourga. Oczekują przybycia jeszcze niemieckiego statku patrolowego w środę lub we czwartek. Jeden holownik francuski wypłynął do Larweck by zabrać wielki niemiecki dok pływający do Cherbourga.

St. Zjednocz. przyjmują mandat nad Armenją.

Lyon, 25 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Wilson wystosował do kongresu pismo z prośbą o oświadczenie się za przyjęciem mandatu przez Stany Zjednoczone nad Armenją.

Pogłoski o Leninie i Brusiłowie.

Poznań, 26 maja.

(P. A. T.). Poznańska stacja telegraficzna przejęła depeszę iskrową, datowaną dnia 25 b. m. z Kenigswusterhausen do Moskwy, w której berliński korespondent „Chicago Tribune" Lloyd Tibbons zwraca się do komisarza spraw zagranicznych z zapytaniem, czy prawdziwą jest rozpowszechniana w Ameryce i w innych krajach wiadomość, jakoby rząd Lenina został obalony, kto stoi obecnie na czele rządu i jaki jest stosunek generała Brusiłowa do rządu sowietów. W drugiej depeszy, skierowanej bezpośrednio do gen. Brusiłowa p. Tibbewns zapytuje, czy prawdą jest, że objął naczelne dowództwo nad armją sowiecką.

Rumuni nie brali udziału w bombardowaniu Odesy.

Paryż, 25 maja.

(P. A. T.). (Havas). Poselstwo rumuńskie dementuje pogłoskę, jakoby artylerja rumuńska uczestniczyła w bombardowaniu Odesy.

Przed nowemi zaburzeniami w Niemczech.

Nauen, 25 maja.

(P. A. T.). (Radjo). „Vorwärts" donosi, jakoby otrzymał ze strony wyjątkowo dobrze poinformowanej wiadomość o nowym zamachu Kappa. Przypuszczają mianowicie, że na tle walki wyborczej wybuchnie w Niemczech środkowych powstanie komunistyczne, gdy zaś nędza i brak pracy dojdą do najwyższego stopnia, wówczas wojska, stojące na Pomorzu, wkroczą w charakterze zbawców i zaprowadzą nowy rząd. „Vorwärts" przestrzega rząd, bolszewików i prawicowców przed tego rodzaju przedsięwzięciem i wzywa radykałów lewicowych, aby się nie dali sprowokować do wystąpienia, które ma być tylko pretekstem i sygnałem dla nacjonalistów do kontrewolucyjnego wystąpienia.

Nowy gabinet czeski.

Lyon, 26 maja.

(P. A. T.). Radjo. Z Pragi donoszą, że nowy gabinet czeski składa się, o ile dotychczas wiadomo, z 7 socjalistów, 4 agrarjuszy i 2 narodowych socjalistów. Prezesem ministrów jest Tuszar, ministrem spraw zagranicznych Benesz.

Strajki we Francji.

Paryż, 25 maja.

(P. A. T.) (Havas.) Do „Journal'a" donoszą z Marsylji, iż robotnicy portowi wydali odezwę, wzywającą do natychmiastowego powrotu do pracy. W Dunkierce robotnicy postanowili ogłosić strajk powszechny, jako wyraz protestu przeciwko wydalaniu strajkujących.

Krwawe zajścia w Rzymie.

Wiedeń, 26 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Jak donoszą dzienniki, przyszło w Rzymie, w czasie uroczystości z okazji przystąpienia Włoch do wojny, do starcia między studentami nacjonalistami, zamierzającymi urządzić manifestację patrjotyczną przed Kwirynałem a strażą wojskową. 6 osób, w tem 5 studentów, zostało zabitych, wiele zaś rannych. Jak twierdzi „Secolo", zabici padli ofiarą pomyłki ze strony własnych kolegów.

Zamordowanie generałów meksykańskich.

Paryż, 25 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Z Nowego Jorku donoszą: Urzędowa depesza z Meksyku potwierdza wiadomość o zamordowaniu podczas snu generałów Carranzy i Molina.

Zgon Boroevic'a.

Wiedeń, 26 maja.

(P. A. T.) (Radjo.) Były marszałek polny Boroevic zmarł w czasie kąpieli z powodu udaru serca.

Co to znaczy?

Onegdaj o g. 9¼ do dzielnicy Jerozolimy P. P. S. Chłodna 41 zjawiło się dwóch uzbrojonych w karabiny policjantów, którzy zażądali od znajdującego się w lokalu towarzysza Morawskiego, aby im „wydał człowieka, który został zatrzymany przez członka P. P. S. w celu dokonania nad nim sądu".

Gdy zdumiony tow. Morawski odparł, że o niczem podobnem nic nie wie, policjanci wyszli.

Wczoraj tow. Morawski udał się do VII komisarjatu, aby wyjaśnić tę dziwaczną sprawę, tu dowiedział się, iż rzeczywiście dwum policjantom (jeden z nich nazywa się Piekarniak) rozkazano dokonać rewizji w lokalu dzielnicowym; w komisarjacie jednak nie chciano wyjawić tow. Morawskiemu, kto ten rozkaz wydał.

Z życia partji.

Do komitetów partyjnych w Sochaczewie, Łowiczu, Kutnie, Zduńskiej Woli, Kaliszu, Turku, Koninie i Kole. Z ramienia Sekretarjatu Generalnego P. P. S. tow. L. Śledziński (Mikołaj) dokona objazdu wyszczególnionych organizacji partyjnych według następującego rozkładu:

1 czerwca — Sochaczew.
2 „ — Łowicz.
3 „ — Kutno.
5 „ — Zduńska Wola
6 „ — Kalisz
7 „ — Turek
9 „ — Konin
10 „ — Koło.

W Sochaczewie, Łowiczu, Zduńskiej Woli, Turku, Koninie i Kole należy zwołać o godz. 6 wiecz. zebranie, a po niem zebranie członków partji, w razie zaś niemożności zwołania wiecu, tylko zgromadzenie partyjne. W Kutnie i Kaliszu zwołać należy na godz. 1—2 pp. wiec, zaś wieczorem zebranie partyjne. Na wiecach tow. Śledziński referować będzie o sytuacji politycznej, zaś na zgromadzeniach partyjnych zda sprawozdanie z XVII-go Kongresu P. P. S.

Prosimy odnośne Komitety partyjne o staranne zorganizowanie zgromadzeń.

Sekretarjat Generalny P. P. S.

Centr. Wydział kobiecy. Posiedzenie Egzekutywy Centralnego Wydziału kobiecego odbędzie się w piątek o g. 6-tej wiecz. w lokalu Sekretarjatu, Warecka 7.

Baczność stolarze, członkowie P. P. S.! W piątek dnia 28 maja o g. 6 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 56, odbędzie zebranie stolarzy, członków P. P. S. Wstęp za okazaniem legitymacji.

Dzielnica Jerozolimska. Najbliższe zebranie Komitetu dzielnicy Jerozolimskiej odbędzie się dn. 28 w piątek o g. 7 w lokalu dzielnicy, ul. Chłodna 41.

Zebranie dzielnicy Powiśla odbędzie się w piątek, t. j. dnia 28 maja o g. 6.30 wiecz. w lokalu dzielnicy Powiśla, Solec 68. Na porządku dziennym sprawozdanie ze Zjazdu.

Z ruchu robotniczego.

KOMUNIKAT.

Do Oddziałów Zw. Zaw. Rob. Rol. Ra. Poz.

Niniejszem komunikujemy, że umowa zbiorowa dla komorników w dniu 26 maja br. została ostatecznie ustalona.

Natomiast umowa dla dniówek, pomimo ustalenia wysokości wynagrodzenia w naturaljach oraz innych paragrafów treści ogólnej, do skutku nie doszła, gdyż Związek Ziemian nie zgodził się, aby obowiązywała ona od dn. 1 kwietnia 1920 r.

Polecamy zatem oddziałom, by zażądały zwołania Powiatowych Komisji Polubownych, które wypełnią i podpiszą ugody dla rzemieślników i komorników, oraz uzupełnią przyjęte punkty ugody dla dniówek z dodaniem paragrafu, iż obowiązuje ona od dn. 1 kw. b. r.

W razie, gdyby miejscowi ziemianie na powyższe nie chcieli się zgodzić, należy zawiesić pracę odpowiednich kategorji robotników.

Treść ugód prześlemy oddziałom w tym tygodniu.

Przewodniczący: Kwapiński.
Sekretarz: Al. Nowicki.

Konferencja Salinarzy i Naściarzy w Małopolsce w Sanoku.

Na podstawie uchwały Zarządu głównego Związku robotników przemysłu górniczego, która zapadła w Warszawie dnia 14 maja, odbędzie się konferencja wspólna salinarzy i naściarzy dnia 30 maja i 31 maja 1920 r. w Sanoku.

Porządek dzienny: 1) Warunki pracy i płacy robotników w przemyśle naftowym i w salinach rządowych. Referent przew. Związku tow. Lizak. 2) Akcja cennikowa i stan aprowizacyjny. Ref. tow. Bobrowski. 3) Stan organizacji zawodowej i dalszy jej rozwój. Ref. tow. Jan Pytlik. 4) Różne sprawy.

W konferencji powinno wziąć udział po dwóch delegatów z każdego oddziału Związku robotników przemysłu górniczego, a mianowicie przewodniczący i kasjer. Część kosztów pokrywa Centrala Związku R. P. G.

Na konferencji powinny być reprezentowane dla jednolitości ruchu cennikowego także saliny Wschodniej Galicji, gdzie jeszcze żadnej organizacji niema. Koszta takiej delegacji Centrala jednakowoż nie pokrywa.

Miejsce odbycia się konferencji będzie ogłoszone w „Robotniku".

Strajk w Zakładach Żelaznych „Bodzechów" i papierni w Bodzechowie.

W dniu 4 maja 1920 r. robotnicy wymienionych zakładów zwrócili się do zarządów z żądaniem podwyżki, z terminem odpowiedzi 6-ciu dni. Powodem do żądań jest drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, ceny których niejednokrotnie przewyższają ceny warszawskie. Właściciel zakładów umie sobie poradzić, bo stale podwyższa ceny wyrobów, jak n. p.: pud papieru średnio kosztował w styczniu 320 marek, obecnie 1200 marek, wyroby żelazne za 1 f. 4 marki, obecnie 16 marek, jednak robotnikom nie chce dać podwyżki.

Dla charakterystyki podajemy dotychczasowe zarobki: w papierni od 11 marek do 27 marek, warsztaty: od 16 do 34 mk., odlewnia: od 5 do 30 mk., kobiety: od 9 do 10 mk., stróże 20 mk., administracja: 20 do 30 mk. dziennie. Na skutek odmownej odpowiedzi wszyscy bez wyjątku pracownicy stanęli do strajku w dniu 20 maja b. m. o godz. 3-ciej po południu, ponieważ pertraktacje z właścicielem p. Edwardem Jankowskim nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Na noc do pilnowania sprowadzono wojsko.

Baczność rob. robót ziemnych. Wydawanie deputatów za marzec i kwiecień rozpocznie się w czwartek, dnia 27 maja o 3-ciej po południu w składnicy przy ul. Wolskiej 52. Ze względu na większą ilość mąki każdy obowiązany przynieść z sobą woreczek, cukier zaś i kasza wydawane będą w opakowaniu.

Zebranie Rady Związków Zawodowych. W czwartek dn. 27 maja o g. 6½ w lokalu związkowym przy ul. Chłodnej 10 odbędzie się zebranie Rady Związków Zawodowych m. Warszawy. Na porządku dziennym sprawozdanie delegatów z Kongresu Związkowego. Uprasza się o bezwzględne i punktualne przybycie przedstawicieli wszystkich związków.

Wyjaśnienie magistratu.

W związku z artykułem p. t.: „Jaki użytek robi Magistrat m. Warszawy z próżnych domów i mieszkań", zamieszczonym w nr. 91 „Robotnika", otrzymujemy z referatu prasowego Magistratu następujące wyjaśnienie:

Dom przy ul. Nalewki nr. 8, opróżniony w roku 1915 przez ówczesnych dzierżawców, był w takim stanie, że opinja techniczna przeznaczyła go do zburzenia. Skutkiem starań, podjętych przez dział ogrodniczy, dokonano jednak w części jego powierzchownego remontu i oddano do użytku działowi ogrodniczemu. W części budynku, odpowiedniej do zużytkowania, pomieszczono kancelarję dzielnicy 3-ej ogrodowej, warsztaty do naprawy narzędzi, izbę i kuchnię roboczą dla pracowników tejże dzielnicy, składnicę główną, oraz jednego stróża. Następnie dział ogrodniczy czynił starania o doprowadzenie do stanu używalności całego budynku i urządzenie w nim mieszkań dla pracowników. W projekcie miejskich prac budowlanych, zakceptowanym przez Magistrat, postanowiono też odpowiednią przebudowę domu.

Parterowy domek od placu Krasińskich jest zupełną ruderą. Mieściła się w nim dawniej kancelarja ogrodowa, był jednak zawsze tak wilgotnym, że pomieszczeniem mieszkalnem nigdy być nie mógł i nie był. Obecnie, skutkiem braku innych odpowiednich pomieszczeń, są w nim składane materjały opałowe i tylko dlatego nie uległ rozbiórce.

Czasopisma nadesłane.

Skamander, zeszyt trzeci. Na treść zeszytu trzeciego „miesięcznika poetyckiego" składają się następujące utwory: Miasto, Piłsudski — K. Wierzyńskiego; fragmenty z powieści „Skrzydlaty złoczyńca", J. Tuwima; Moje Siostry, Jarosława Iwaszkiewicza; Wstęp do teorji czystej formy w teatrze (dok.) — St. Ign. Witkiewicza; Pamflet — Ant. Słonimskiego; Z „Wianków", J. Kadena; Sierpień, Jar. Iwaszkiewicza; Pieśń o Mackensenie, Jana echonia; „Karmazynowy Poemat" — ocena W. Horzycy; Gospodarstwo. Zygm. Karskiego; Grabińskiego „Willa nad Morzem" — Emila Breitera; 29 — Tadeusza Raabego: recenzje, varia, kronika.

Zgon kap. Olszamowskiego.

Zmarł w Żytomierzu kap. Janusz Olszamowski adjutant Naczelnika Państwa.

Janusz Olszamowski wstąpił jako szeregowiec w r. 1914 do Legjonów, gdzie w ułanach Beliny służył naprzód jako szeregowiec, potem jako wachmistrz.

Dzielny żołnierz frontowy, brał udział w wielu walkach legjonowych. Podczas znanego kryzysu przysięgowego w legjonach wysunął się na pierwszy plan, jako przeciwnik składania przysięgi na wierność państwom centralnym, podnosząc ducha śród towarzyszów. Razem z innymi internowany w Szczypiornej, zyskał u Niemców szacunek swem nieugiętem stanowiskiem, lecz właśnie dlatego wywieziony został następnie do twierdzy Werl, gdzie umieszczono najniebezpieczniejszych oficerów legjonowych.

Po powrocie w listopadzie 1918 r. zgłosił się Olszamowski niezwłocznie do wojska i przydzielony został do boku Wodza Naczelnego w charakterze adjutanta. Ostatnio już w randze kapitana pełnił obowiązek oficera łącznikowego dla spraw zagranicznych.

Podczas wyprawy na Ukrainę, delegowany do Płoskirowa, zaraził się tyfusem w jakiejś przypadkowej kwaterze. Zmarł w szpitalu żytomierskim.

Djonizy Henkiel.

Przeżywszy lat siedemdziesiąt osiem, zmarł wczoraj Djonizy Henkiel, długoletni redaktor „Bibljoteki Warszawskiej", autor wielu cennych bardzo rozpraw literacko-krytycznych.

Przed dwudziestu laty z niczyim zdaniem krytycznym nie liczono się tak bardzo w kołach literackich Warszawy, jak ze zdaniem Henkla. — Wokoło Henkla gromadziła się ówczesna literatura, szukając jego światłych i wytrawnych sądów i radą redaktora „Bibljoteki Warszawskiej" nie gardził nawet Henryk Sienkiewicz, stojący już u szczytu sławy.

Pisał Djonizy Henkiel niewiele. Wolał mówić. Dzielił się swem przemyślanem głęboko zdaniem zarówno z rówieśnemi znakomitościami (np. Władysław Bogusławski, Bolesław Prus, Adolf Dygasiński), jak i z młodzieżą literacką, do której należał np. Stanisław Kozłowski, Władysław Reymont, Alfred Konar, Zdzisław Dębicki, Or-Ot, Stefan Krzywoszewski. Henkiel kochał literaturę, kochał rodzimą twórczość literacką polską i umiał zapałem swoim dla piękna poetyckiego dzielić się z otoczeniem.

Ubywa z nim świetny literat i zacny polak.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franc. 14. 90.
Funty szterl. 775.
Dolary 192—189.
Marki niem. 515—550.
Ruble (500) 256—258.

Marnowanie bogactw kraju rzekomo dla podniesienia waluty.

Lasy wydane na łup spekulacji.

Mając na względzie konieczność zrównoważenia bilansu płatniczego Państwa przez wydatne podniesienie eksportu drzewnego Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił dopuścić wycięcie w okresie najbliższych trzech do pięciu lat 10-letnich poręb zarówno w lasach rządowych, jak i prywatnych na terenach Kongresówki, Małopolski i b. dzielnicy Pruskiej. Ponieważ zapotrzebowanie drzewa na odbudowę z lasów prywatnych nie przekroczy według dokonanych obliczeń 150% normalnego jednorocznego etatu cięć, przeto przy wycięciu 10-letnich poręb tylko 15% ogólnej masy ma być oddane do dyspozycji rządu po cenach przymusowych, reszta zaś będzie zwolnioną od wszelkiej rekwizycji i przymusowych cen do dyspozycji właścicieli na handel i eksport. Prawo przymusowego zajęcia na rzecz Państwa materjału ściętego okrągłego i tartego na składach i tartakach uchwalono ograniczyć do 25% jednorocznej produkcji, przyczem o ile zajęty materjał nie zostanie w przeciągu 6 miesięcy opłacony i wywieziony, wraca on automatycznie do dyspozycji właściciela. Wychodząc z założenia, że wyżej wspomniane świadczenia na rzecz Państwa winny obciążać równomiernie wszystkie obszary leśne, Komitet Ekonomiczny postanowił, że lasy nie ponoszące ciężarów tych świadczeń w naturze, będą odpowiednio opodatkowane w celu utworzenia środków na opłatę według cen rynkowych nadmiaru świadczeń tam, gdzie się on okaże nieuniknionym wskutek zniszczeń wojennych lub trudności transportowych.

Nadto komitet Ekonmiczny zakazał wywozu wszelkich sortymentów drzewa kopalnianego i papierówki bez specjalnego zezwolenia Ministerjum Przemysłu i Handlu, jak również przeróbki tych

gatunków na opał, poddając kontroli państwowej zużytkowanie drzewa kopalnianego.

W końcu Komitet Ekonomiczny postanowił, że wszyscy robotnicy zatrudnieni przy eksploatacji i przemyśle leśnym, zarówno w lasach rządowych, jak i prywatnych, będą zaopatrywani w środki żywności i artykuły pierwszej potrzeby narówni z pracownikami przemysłu górniczego i naftowego.

(P. A. T.)

(a) **Obstalunki w Wiedniu.** Tow. „Cyrkon", wyrabiające lampy elektryczne, z pozwolenia Ministerjum Przemysłu i Handlu zamówiło w firmie wiedeńskiej Moose bruner glasfabrik pół miljona kloszy do żarówek. Na wykonanie tego obstalunku Ministerjum wyznaczyło wspomnianej fabryce 30 wagonów węgla cieszyńskiego.

Kronika.

Urzędy skarbowe w Warszawie. Zamiast istniejącego obecnie „Urzędu skarbowego podatków z opłat skarbowych na okrąg m. Warszawy" tworzy Ministerjum Skarbu z dniem 1 czerwca 1920 r. dla obszaru m. Warszawy 5 Urzędów skarbowych podatków i opłat skarbowych. Urząd I-szy będzie załatwiał sprawy podatkowe w obrębie 1, 2, 10 i 12-go komisarjatu policyjnego, tudzież sprawy opłat stemplowych i spadkowych dla całego obszaru miasta Warszawy, pozostałe zaś urzędy będą załatwiały tylko sprawy podatkowe, a to Urząd 2 w obrębie 3, 4, 5 i 26-go, Urząd 3 w obrębie 6, 7, 8, 19, 22 i 23-go Urząd 4 w obrębie 9, 11, 13, 16, 20 i 21-go, w końcu Urząd 5 w obrębie 14, 15, 17, 18, 24 i 25-go komisarjatu policyjnego. Urzędy te będą pomieszczone czasowo razem w dotychczasowym budynku na Nalewkach nr. 2 (Długa nr. 50). Ministerjum Skarbu jednak, zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że Urzędy te powinny być w interesie ludności pomieszczone w tych częściach miasta, dla których zostały utworzone, dołożą wszelkich starań, aby usunąć trudności, z jakiemi połączone jest wyszukanie odpowiednich lokali i przenieść Urzędy w jaknajkrótszym czasie do właściwych miejsc.

W związku z oznaczoną wyżej organizacją Urzędów zamierza Min. Skarbu utworzyć w najbliższym czasie 3 kasy skarbowe dla miasta Warszawy. Rozmieszczenie kas skarbowych będzie podane do wiadomości po wyszukaniu odpowiednich lokali.

(a) **Zakup mąki żytniej.** Z braku mąki żytniej intendentura wojskowa również otrzymała mąkę pszenną amerykańską. Ponieważ mąka ta nie nadaje się do aprowizacji armji, władze wojskowe wyjednały u odnośnych ministerjów pozwolenie na zakup mąki żytniej bezpośrednio u gospodarzy, posiadających poniżej 25 mórg gruntu. Ministerjum Spraw Wewnętrznych poleciło starostom okazać intendenturze w tej sprawie pomoc.

(a) **Zarybienie.** Ministerjum Rolnictwa wyznaczyło do dyspozycji krajowego wydziału Galicji 14 tys. mk. na zarybienie rzek i jezior.

(a) **Powrót Ukraińców.** Do ambasad polskich za granicą zwracają się liczni emigranci ukraińscy z prośbą o wydanie im wiz na powrót do Ukrainy przez Polskę. Śród tych emigrantów znajdują się różni działacze społeczni, którzy na wieść o uznaniu niepodległości Ukrainy przez państwo polskie spieszą tędy, aby przyjąć udział w tworzeniu administracji ukraińskiej.

Polskie Towarzystwo Badań Psychicznych. Zarząd tymczasowy Polskiego Tow. Badań Psychicznych zawiadamia członków i osoby zainteresowane, że lokal P. T. B. P. znajduje się od 20 maja r. b. przy ul. Królewskiej nr. 16, IV p., m. 11 (winda). Informacji udziela się w poniedziałki od godz. 7.30 do 9 i w środy od 7—8 wiecz. Zebranie ogólne odbędzie się w pierwszych dniach czerwca, szczegóły podadzą dzienniki.

Wystawa Sztuki Dziecka (Koszykowa 55) gromadzi codziennie liczne wycieczki młodzieży szkolnej i kół pedagogicznych oraz osób interesujących się problemami sztuki i twórczości. Wystawa trwać będzie przypuszczalnie do połowy czerwca b. r. codziennie w godzinach od 12—6-ej. Należy pragnąć, by prócz kół fachowych zainteresowały się Wystawą także szczerze sfery rodziców, którzy przedewszystkiem mogą odnieść korzyści, wypływające ze zwiedzenia nader interesującej i prawdziwie wyjątkowej wystawy, urządzonej staraniem Ministerjum Sztuki i Kultury.

Poszukiwanie rodziny. Stefan Matuszewski, zamieszkały w Stanach Zjednoczonych (adres angielski: Steve Matuszewski Perseverance Thene Alaska, U. S. of A.), poszukuje swojej żony Pauliny, urodzonej w b. gubernji warszawskiej, powiecie Radzymińskim, gminie Klembowo, wieś Jasieny. Rodzice jej — Aleksander i Rozalja Rybskowie mieszkają we wsi Jasieny, najbliższa stacja Tłuszcz. Prócz żony Pauliny i dwóch synów, Stefan Matuszewski poszukuje przyjaciela swego Rajmunda Długokęckiego, pochodzącego z b. gub. Płockiej, który niegdyś miał w Warszawie warsztat pantoflarski. Za wiadomość i dokładny adres tych osób — Stefan Matuszewski wyznacza nagrodę 2.000 marek.

Osoby, posiadające wiadomość o Paulinie Matuszewskiej i o jej dzieciach, jak również i o Rajmundzie Długokęckim, mogą zawiadomić o tem Stefana Matuszewskiego, jednocześnie winni zawiadomić naszą Redakcję.

(m) Nowa spekulacja. Od kilku dni w wielu sklepach nie chcą przyjmować nadniszczonych lub podklejonych banknotów markowych. Wobec znacznej ilości takich banknotów w obiegu, wiele osób znajduje się w kłopotliwem położeniu, nie wiedząc co robić z takiemi markami.

(m) **Zderzenie aeroplanu z samochodem.** Wczoraj rano w Alei Trzeciego Maja na wiadukt mostu ks. Poniatowskiego opuścił się aeroplan włoski w celu sfotografowania go. Gdy aeroplan był niemal przy ziemi, nadjechał samochód wojskowy, który uderzywszy w przód aeroplanu, poważnie uszkodził oś, na której umieszczone są koła. Wezwani mechanicy z lotniska w Mokotowie naprawili częściowo uszkodzony aeroplan, który po południu umocowany do samochodu został przewieziony na lotnisko. Wypadku z ludźmi nie było.

(m) **Orgje samochodowe.** Na szosie wilanowskiej 11-letni Stefan Fabisiak syn handlarki mlekiem ze Służewa, zeskoczywszy z samochodu, gdzie pasażerom sprzedał kwiaty, dostał się pod koła drugiego samochodu. Nieprzytomnego chłopca z ranami na głowie, ręku i nodze przewieziono tymże samochodem do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Przy zbiegu ul. Moniuszki i placu Wareckiego samochód francuski zderzył się z dorożką Nr. 485, u której tylne koło zostało rozbite.

(m) **Śmierć dziecka pod tramwajem.** Wczoraj w południe przy ul. Królewskiej, wprost domu nr. 17, Chaja Ruchla Alba handlarka uliczna (Gęsia nr. 77) przechodziła z 7-letnią córką Marją przez środek jezdni. Widząc nadjeżdżający elektrowóz z wagonami, naładowanemi węglami, Alba przypuszczała, że zatrzyma się on na przystanku wprost kościoła Ewangelickiego i śmiało szła naprzód. Tymczasem dziewczynka, usiłująca prędzej przejść przez tor tramwajowy została uderzona przez wagon, upadła, dostała się pod koła, które przejechały ją przez piersi, powodując śmierć natychmiastową. Nieszczęśliwa matka, która była świadkiem okropnej śmierci swej córki, upadła obok szyn i straciła przytomność. Poszarpane zwłoki dziecka leżały jeszcze kilkanaście minut pod kołami, do czasu przybycia pogotowia tramwajowego. Mąż nieszczęśliwej kobiety wczoraj został powołany do komisji poborowej. Jeden z przechodniów wręczył Albowej 300 mk. na pogrzeb córki.

(m) **Krwawy dramat małżeński.** Wczoraj w południe lokatorzy domu nr. 23 przy ul. Wielkiej zaalarmowani zostali kilkoma strzałami rewolwerowemi, które rozległy się w mieszkaniu kapitalisty 28-letniego Józefa Konstantego Jarmołowicz - Porębskiego. Gdy stróż domu wybiegł z mieszkania, celem zamknięcia bramy, natknął się na wybiegającego frontowem wejściem p. Porębskiego z rewolwerem w ręku, który oświadczył stróżowi: „Zaprowadźcie mnie do komisarjatu". Stróż spełnił polecenie, a wówczas z komisarjatu nadbiegła policja, która na miejscu wypadku zastała dwie ofiary strzałów: 26-letnią Marję Stefanję Porębską, żonę sprawcy strzałów i 54-letnią Marję Zięcikowską, teściowę Porębskiego. Lekarz pogotowia stwierdził, że pierwsza została ranna w głowę, druga zaś — w rękę. Po opatrunku pozostawiono je na miejscu. Następnie lekarz prywatny przewiózł ofiary dramatu małżeńskiego do sanatorjum d-ra Solmana. Badany w komisarjacie p. Porębski oświadczył, że przyczyną krwawego zajścia były częste nieporozumienia, wynikłe z żoną, która zbyt wiele okazywała wdzięków swemu sublokatorowi, porucznikowi W. P., Bronisławowi Krańskiemu. Zaznaczyć należy, że w tymże mieszkaniu w r. ub. otruła się córka teściowej p. Porębskiego, Szczepańska, separatka. Porębskiego aresztowano.

(m) **Zamachy samobójcze.** Przy ul. Łomżyńskiej nr. 26 na Pradze Janina Suska wypiła w celu samobójczym znaczną dozę jodyny. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Przy ul. Langnerowskiej nr. 17 w Mokotowie napiła się niewiadomej trucizny Helena Stefanówna, której pomocy na miejscu udzielił lekarz pogotowia.

(m) **Krwawa rozprawa.** W „Luna Parku" w Promenadzie niewykryty sprawca ugodził nożem w plecy 20-letniego Jana Ciołka, szeregowca z dowództwa warszawskiego automobilowego. Rannego odprowadzono do 16-go komisarjatu, gdzie pomocy udzielił mu lekarz pogotowia i przewiózł go do szpitala Ujazdowskiego.

(m) **Samobójstwo stróża.** Przy ul. Srebrnej nr. 16 w wytwórni Tow. Akc. Zakładów metalurgicznych p. f. „Borman Szwede i S-ka" odebrał sobie życie zapomocą powieszenia się na transmisji stróż tejże wytwórni Franciszek Rospek (Wesoła nr. 76).

(m) **Samobójstwo w więzieniu.** Przy ul. Dzielnej nr. 26-28, w więzieniu śledczem dla kobiet aresztantka Anastazja Perzańska odebrała sobie życie zapomocą uduszenia się.

Teatr i Muzyka.

TEATR POWSZECHNY.

„Odsiecz Wiednia", sztuka historyczna w 4 aktach Wincentego Rapackiego.

Na tle ściśle historycznem oparł swą sztukę Rapacki, wprowadzając szereg postaci wiernie i plastycznie odmalowanych. W I-ym akcie widzimy

króla Jana III Sobieskiego, który na wieść o oblężeniu Wiednia przez Turków, rusza na odsiecz. Mimo, że Polska poniosła wielkie ofiary dla Austrji, cesarz Leopold I przyjął Sobieskiego dość niechętnie i niewdzięcznie. Jest w tej sztuce piękna postać niewieścia: Salomea, córka Miecznika Kowelskiego, przebywająca dość długo w tureckim haremie. Na wieść o zajęciu Wiednia przez Sobieskiego, Salomea wyraża swoją niezwykłą radość. Wielki Wezyr Kara Mustafa przed ucieczką zabija ją. Sztuka kończy się spotkaniem Miecznika hetmana Sieniawskiego i księcia Lotaryńskiego w Wilanowie. „Odsiecz Wiednia“ jest sztuką popularną, bez pretensji literackich napisaną. Pewna rozwlekłość scen spowodowana jest przez długie monologi i tyrady, które należałoby skreślić. Wystawiono sztukę starannie. Przedewszystkiem wymienić należy pp. Wacławskiego za doskonałe ujęcie roli Wezyra, oraz Puchalskiego (portretowy typ Sobieskiego). Udatnej całości dopełniali pp.: Dębicz, Wandycz, Chmielewski, Szpakowska i Bronowska. Namiot w akcie II-im urządzony był dość efektownie, a tańce wschodnie wykonano umiejętnie (ilustracja muzyczna R. Vollstedta).

M. L.

Z Opery. Dziś „Tosca“ z występem gościnnym świetnej artystki p. Margot Kaftal w roli tytułowej.

Teatr Polski. Dziś „Wachlarz Lady Windermere“, komedja Wilde'a.

Teatr Mały. Dziś premjera „Paryżanki“ Henryka Becque'a.

Teatr Praski. Dziś „Bolesław Śmiały“.

W sobotę o g. 3½ pp. w teatrze Polskim odbędzie się popis szkoły Janiny Mieczyńskiej. (Gimnastyka rytmiczna — metoda Dalcroze'a, oraz plastyka — metoda Duncan).

POKWITOWANIA.

Na plebiscyt Górnego Śląska składa tow. Trojanowski mk. 10, otrzymanych od endeka za przeczytanie Jednodniówki majowej.

Na ofiary białego teroru na Węgrzech zebrano przez organizację P. P. S. w Poznaniu na listy składkowe nr. 110, 111, 112, 113, 114, 115 mk. 222 f. 30.

Na propozycję policjanta nr. 1361 za przekroczenie przepisów tramwajowych na Biały Krzyż mk. 10, studentka uniw. l. ind. 3950.

Ogłoszenie Zjazdu.

Zarząd Centralnego Związku Rob. Przem. Spoż. w Polsce (z siedzibą w Krakowie) donosi iż, dnia 20 czerwca r. b. odbędzie się Zjazd Związku. — Stosownie do uchwały Zarządu Związku z dnia 24 kwietnia r. b., delegaci mają być wysyłani na koszt poszczególnej grupy.— Prawo obesłania Zjazdu mają wszystkie grupy stosując: jeden delegat na 50 członków: — Grupa nie posiadająca 50 członków może nawiązać kontakt z drugą celem wybrania wspólnie delegata. Wszelkie inne organizacje rob. przemysłu spożywczego w całej Polsce (piekarzy, masarzy, rzeźników, cukierników, piernikarzy, młynarzy, kucharzy i t. p.) chociaż akcesu do wyżej przytoczonego Związku jeszcze nie zgłosiły, mogą także wysłać delegatów na koszt własny.

Delegat (ci) musi być zgłoszony do Zarządu Związku najpóźniej do 10 czerwca b. r.

Porządek Zjazdu będzie następujący:

I. 1) Zagajenie i wybór prezydjum Zjazdu. 2) Wybór kom. mandatowej.

II. 1) Odczytanie protokułu z ostatniej konferencji. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.

III. 1) Dyskusja do punktu II-go. 2) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

IV. Odczytanie statutu i uchwalenie regulaminu.

V. Wybory nowego Zarządu, Komisji rewizyjnej i Sądu polobownego.

VI. Dyskusja i wnioski ogólne.

Za Zarząd

W. Zawisza sekretarz

A. Lichoń przewodniczący

Wydawca Nacz. Rada P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Red. Nacz. dr. Feliks Perl.